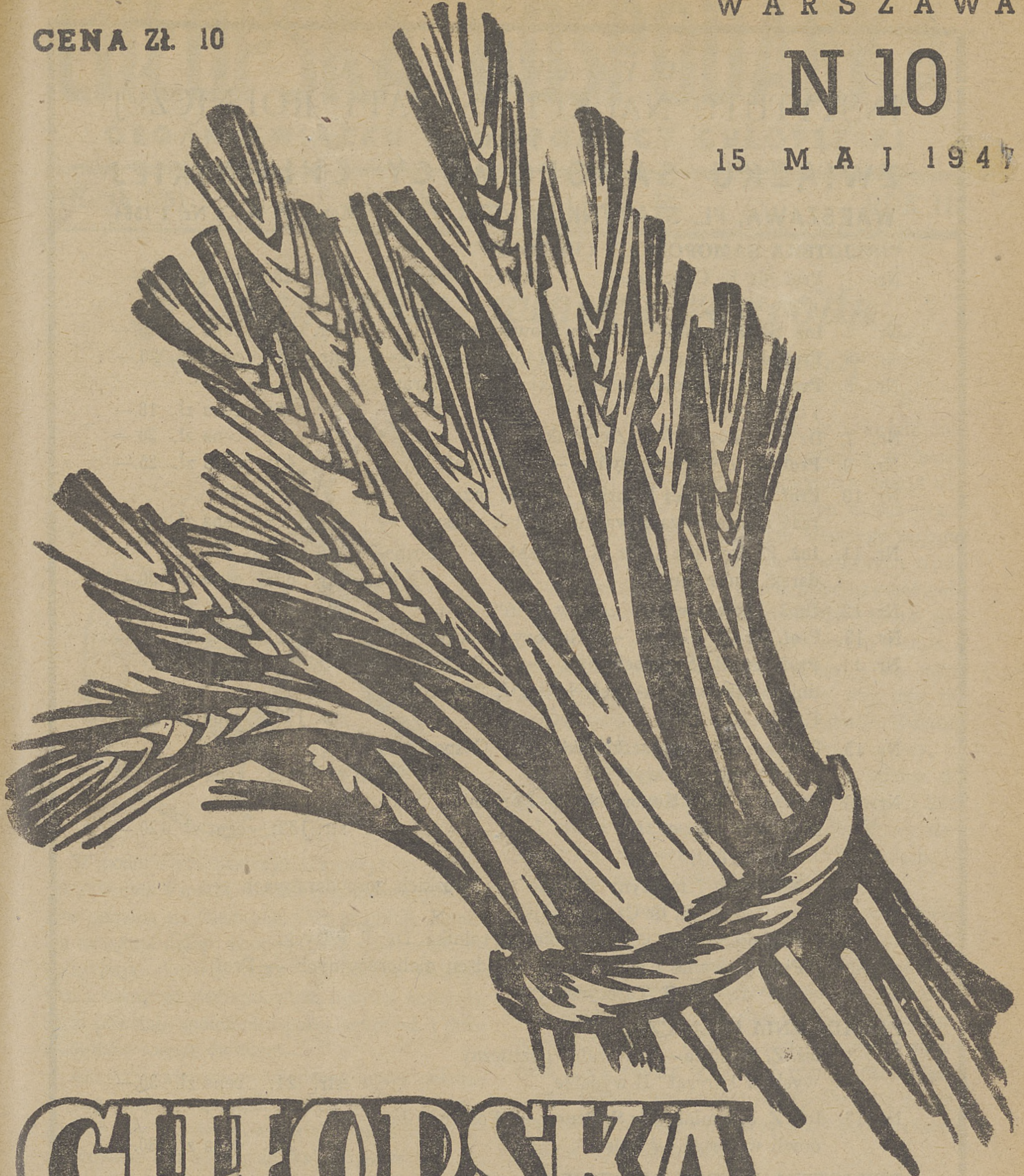
CENA ZŁ. 10

WARSZAWA

N 10

15 MAJ 1947



CHŁOPSKA GOSPODARKA

DWUTYGODNIK ROLNICZY

ROK III

W Y D A W N I C T W A

INSTYTUTU NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ

PRZY

ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

WARSZAWA, PL. STARYNKIEWICZA 7/9, **Konto P. K. O. Nr. 1-1564**

BIBLIOTEKA SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ:

Nr. 1.	**Prof. dr E. Chroboczek** — „Ogród warzywny przy domu", —	str. 28;	cena zł. 5.—
Nr. 2.	**Inż. St. Zaliwski** — „Krzewy owocowe" —	str. 64;	cena zł. 25.—
Nr. 5.	**Prof. dr J. Jagmin** — „Uprawa lnu i konopi —	str. 56;	cena zł. 20.—
Nr. 6.	**Prof. dr Z. Golonka** — „Łąki — ich uprawa i użytkowanie" —	str. 56;	cena zł. 18.—
Nr. 7.	**Dr A. Listowski** — „Ziemniaki" —	str. 40;	cena zł. 30.—
Nr. 9.	**Prof. dr Z. Pietruszczyński** — „Lucerna" —	str. 40;	cena zł. 25.—
Nr. 10.	**Prof. dr Andrzej Mehring** — „Jak przetwarzać owoce i warzywa na użytek własny" —	str. 72	cena zł. 30.—
Nr. 11.	**Inż. Z. Dubiska** i **dr J. Dubiski** — „Gospodarski chów kur" —	str. 66;	cena zł. 30.—
Nr. 12.	**Dr J. Kielanowski** — „Chów świń" —	str. 52;	cena zł. 30.—
Nr. 13.	**Prof. dr M. Górski** — „Nawozy i nawożenie"	str. 100;	cena zł. 60.—
Nr. 14.	**Prof. dr B. Świętochowski** — „Poradnik osadnika śląskiego" — część I — „Uprawa roli i roślin" —	str. 128;	cena zł. 70.—
Nr. 15.	**Prof. dr W. Gorjaczkowski** — „Gospodarski Sad Handlowy" wyd. II. —	str. 112;	cena zł. 60.—
Nr. 16.	**Prof. dr T. Konopiński** — Poradnik Osadnika Śląskiego cz. II —	str. 132;	cent zł. 120.—

W DRUKU:

Narzędzia i maszyny rolnicze w chłopskich gospodarstwach — Prof. dr Cz. Kanafojski.

Drobnoustroje i ich znaczenie dla rolnika. Dr. T. Różycki.

Pielęgnowanie i naprawianie urządzeń melioracyjnych — Prof. dr S. Turczynowicz.

ZAGADNIENIA ROLNICZE:

Nr. 3.	**Inż. Z. Dubiska**—„Naturalny i sztuczny wychów kurcząt" II wydanie	str. 24;	cena zł. 30.—
Nr. 13.	**Inż. Z. Jakimiak** i **dr S. Bzura** — „Postulaty hodowli winorośli w Polsce"	str. 24;	cena zł. 30.—

BIBLIOTEKA WIEDZY ROLNICZEJ:

Nr. 1.	**Prof. dr M. Górski** — „Nawozy Organiczne" —	str. 192;	cena zł. 150.—

KOBIETA WIEJSKA: miesięcznik.

Cena numeru pojedynczego — 20 zł
Prenumerata roczna — 160 zł
Prenumerata do 1-go lipca — 80 zł.

„ROCZNIK GOSPODARSKI" na rok 1947 str. 270; cena zł. 120.—

BIBLIOTECZKA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO I WOJSKOWEGO:

Wydawnictwo Min. Roln. i Ref. Rolnych — redagowane przez Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej. W druku:

Jak uprawiać i przerabiać len — Biblioteczka P. R. W. Nr. 2. — B. Borowik.

Jak uprawiać burak cukrowy - Biblioteczka. P. R. W. Nr. 3 - Inż. F. Lucht-Kotowicz.

Łubin niegorzki — Biblioteczka P. R. W. Nr. 4. — Inż. J .Rumel.

CHŁOPSKA GOSPODARKA

ORGAN ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

NR. 10 (25) 15 MAJA 1947 R. ROK III

Własny dom, własna zagroda

Ziemia, praca, mieszkanie dla chłopów z Polski Centralnej



W podniosłym nastroju i uroczyście rozpoczęto w dniu 9 marca rozdawanie pierwszych aktów nadania na Ziemiach Odzyskanych. Komisje urzędują dalej i każdego dnia nowi osadnicy otrzymują dowody własności swych działek. Dużo ziemi już rozdano, dużo ugorów zniknęło, dużo powstało spółdzielni parcelacyjnych i dużo majątków rozparcelowano.

Akcja repatriacji prowadzona przez władze dobiega końca, ostatnie transporty nadchodzą jeszcze, ale już w niewielkich ilościach. Zarezerwowane dla repatriantów gospodarstwa samodzielne na Ziemiach Odzyskanych zostaną im przekazane, ale pozostanie jeszcze spora ilość gospodarstw, które obecnie decyzją Ministerstwa Ziem Odzyskanych będą przekazane przesiedleńcom z województw centralnych.

Dotychczas rolnicy pochodzący z tych terenów mogli się osiedlać grupowo, tworząc spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze na gospodarstwach rolnych, które przekraczały 100 hektarów.

Trudności, jakie tu miał osadnik z budynkami, zniechęcały wielu rolników — obecnie nawet i ta przeszkoda znika, bo można dostać gospodarstwo samodzielne — indywidualne z budynkami. W porównaniu do warunków przedwojennych, a nawet i obecnie po reformie rolnej nie jest już łatwo dostać działkę w Polsce Centralnej. Jest to więc wyjątkowa okazja dla każdego rolnika, który na próżno nieraz przez całe życie marzył o zdobyciu własnego zagona. Dziś każdy, kto nie lęka się chwilowych trudności i chce dać własną pracę, może uzyskać pełnorolne gospodarstwo. Gospodarstwo to nie jest kompletne, osadnik otrzymuje tylko ziemię i budynki, dlatego też przesiedlający się musi mieć wystarczające zasoby na to, aby móc się zagospodarować bez pomocy państwa. Warunkiem nieodzownym jest posiadanie rodziny, w której przynajmniej dwie osoby są zdolne do pracy na roli, poza tym inwentarz żywy—1 koń i 1 krowa oraz zapasy zboża i gotówki wystarczające na rozpoczęcie gospodarki bez oglądania się na pomoc ze strony władz.

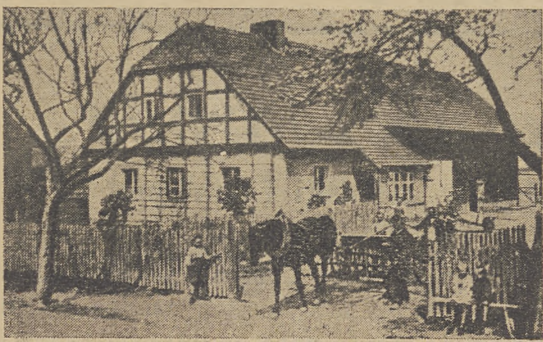
Gospodarstwa przeznaczone na osiedlanie przez pojedynczych osadników mogą być niezniszczone lub też z częściowo uszkodzonymi budynkami (do 25% zniszczeń). Osadnik ma prawo sam zdecydować wg swoich sił, jakie gospodarstwo chce objąć. Okolica jest najczęściej ustalona przez władze w ramach planu przesiedleńczego, jednak wybierający gospodarstwo z uszkodzonymi budynkami ma większy wybór i swobodę w wyborze okolicy.

Pod osadnictwo indywidualne przeznaczono znaczne przestrzenie prawie na całych Ziemiach Odzyskanych. Wyłączone są tu jedynie tereny już silnie zaludnione, jak np. Śląsk Opolski, południowa część Śląska Dolnego i niektóre powiaty w innych województwach.

Akcję przesiedleńczą prowadzą Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo Parcelacyjnego i P.U.R., tam też oraz w Urzędzie Ziemskim i Związku Samopomocy Chłopskiej można otrzymać bliższe informacje.

Przesiedlenie obejmuje nie tylko ochotników na gospodarstwa rolne, dotyczy to i gospodarstw ogrodniczych oraz rzemieślników wiejskich, któ-

rzy mogą otrzymać gospodarstwa o powierzchni do 2 ha. Robotnikom leśnym przydziela się działki do 3 ha. Wszyscy inni pracownicy potrzebni na wsi mogą również otrzymać małe działki.



Wiele takich osad czeka jeszcze na swych nowych właścicieli.

Niezależnie od akcji osiedleńczej na gospodarstwach pojedynczych Ministerstwo Ziem Odzyskanych prowadzi w dalszym ciągu osadnictwo grupowe na dawnych folwarkach. W tym wypadku osadnik nie potrzebuje mieć takich zasobów, jak przy osadnictwie indywidualnym i może liczyć na pewną pomoc ze strony władz.

Na Ziemiach Odzyskanych nie może pozostać ani jeden hektar nie obsianej ziemi. Ci wszyscy, którzy chcą mieć własny dom i własną zagrodę, a którzy nie mogli znaleźć tego dla siebie w przeludnionej wsi, mają przed sobą tę możliwość właśnie na Ziemiach Odzyskanych.

Związek Samopomocy Chłopskiej bierze czynny udział w akcji osiedleńczej. Członkowie Związku wchodzą w skład Komisji nadającej akty własności, a rozdział inwentarza żywego, jaki nadchodzi z dostaw, jest dokonywany przez władze Związku.

Każdy osadnik, który chce znaleźć oparcie, radę czy pomoc, może się zwrócić do najbliższego oddziału Z. S. Ch., który ułatwi mu załatwienie spraw i pomoże w potrzebie.

Każdy, kto zechce podjąć trud, który mu się sowicie opłaci, a krajowi przyniesie pożytek — pójdzie dziś z wiarą i ochotą budować Nową Polskę na Ziemiach Odzyskanych.

Inż. F. Lucht-Kotowicz — I.N.O.R. W-wa

Jakie gleby i jakie rośliny wymagają wapnowania

Wapno jest niezbędnym dla życia roślin składnikiem pokarmowym, podobnie jak azot, fosfor i potas. Ale nawozy wąpniowe stosujemy nie tylko dlatego, aby dostarczyć roślinie niezbędnego pokarmu wapniowego. Najgłówniejszym celem wapnowania jest usunięcie kwaśnego odczynu gleby, a razem z tym zmniejszenie, względnie nawet całkowite usunięcie zlewności gleby i idącego z tym w parze zaskorupiania się.

Gleby nasze są przeważnie kwaśne, inaczej mówiąc posiadają kwaśny odczyn. Jeśli odczyn gleby jest bardzo kwaśny, to wtedy na takiej glebie nie udają się prawie żadne rośliny uprawne. Ale na glebach średnio kwaśnych można z powodzeniem uprawiać niektóre rośliny, jak żyto, owies, ziemniaki a z roślin motylkowych łubiny i seradelę. O tych roślinach mówimy, że znoszą one kwaśny odczyn gleby. Do roślin nieznoszących nawet słabo kwaśnego odczynu gleby należą: pszenica, jęczmień, buraki cukrowe i ćwikłowe, koniczyna, wyka, froch, lucerna; bobik, fasola, marchew, kapusta, mak. Cała ta duża grupa należy do roślin nieznoszących kwaśnego odczynu gleby. Rośliny te przy kwaśnym odczynie gleby nie udają się nawet wtedy, kiedy je obficie nawozimy i obornikiem i nawozami sztucznymi.

Kwaśny odczyn gleby możemy usunąć za pomocą wapnowania, i dopiero wtedy możemy liczyć na wysokie plony roślin nieznoszących kwaśnej reakcji, oraz na dobre wykorzystanie, zarówno nawozów naturalnych jak i sztucznych.

Wapnowania potrzebują więc koniecznie gleby o kwaśnym odczynie, zwłaszcza wtedy, kiedy chcemy uprawiać rośliny nieznoszące kwaśnego odczynu. A ponieważ prawie wszystkie nasze gleby są mniej lub więcej kwaśne, to praktycznie rzecz biorąc wapnowania prawie zawsze wymagają: buraki cukrowe, marchew, lucerna, groch; bobik; jęczmień; pszenica i wiele innych roślin, nie znoszących kwaśnego odczynu.

Jakie nawozy wapniowe mamy do rozporządzenia.

Obecnie mamy do rozporządzenia dwa nawozy wapniowe: wapniak mielony i wapno palone mielone.

Wapniak mielony zawiera wapno w postaci trudno rozpuszczalnej. Z tego powodu wapniak winien być dobrze zmielony, a następnie dobrze z glebą wymieszany. Wapniak odkwasza glebę powoli. Wapno palone otrzymuje się z wapniaka przez wypalenie w specjalnych piecach. Jest to nawóz wapniowy, działający energicznie. Ażeby ułatwić równomierny wysiew wapno palone dla celów rolniczych mielemy. Nosi ono nazwę wapna palonego mielonego.

Te dwa nawozy wapniowe różnią się od siebie zawartością wapna. Wapniak zawiera 40—50, a wapno palone mielone zawiera 75—90 tlenku wapnia.

Jeśli więc chcemy otrzymać jednakowy skutek odkwaszenia, to musimy wysiać wapniaka mielonego mniej więcej dwa razy tyle, niż wapna palonego mielonego.

Dawki nawozów wapniowych.

Ponieważ wapnowanie ma na celu usunięcie kwaśnego odczynu gleby, to dawka nawozu wapniowego zależy od stopnia kwasowości. Należy więc zbadać odczyn gleby, przesyłając próbkę gleby do jednej z naszych stacji chemiczno-rolniczych. Próbkę gleby należy pobrać starannie, tak, by przedstawiała ona własności całego naszego pola a nie tylko jednego miejsca. Dlatego to za pomocą szufelki, albo za pomocą szpadla pobieramy próbki przynajmniej z 20 miejsc. Próbki te mieszamy następnie na czystym worku. Z tak pobranych i wymieszanych próbek bierzemy jedną próbkę wagi około ćwierć kg i przesyłamy do badania. Koszta badania na kwasowość są bardzo małe, wynoszą 10 zł. od próbki. Adresy Stacji: Poznań ul. Dąbrowskiego 17, albo Kraków Al. Mickiewicza 21.

Im gleba jest kwaśniejsza, tym większe dawki wapna trzeba stosować. Dawniej zalecano duże dawki, dochodzące do 20, nawet 30 kwintali wapna palonego mielonego na ha. Obecnie zalecamy stosowanie daleko mniejszych dawek, ale za to te mniejsze dawki stosujemy częściej, mniej więcej co 3, albo co 4-ry lata.

Wapna palonego mielonego stosujemy 4—8 kw/ha, a wapniaka mielonego mniej więcej dwa razy tyle t. j. 8—16 kw/ha.

Wybór nawozu wapniowego jest zależny od rodzaju gleby. Na glebach cięższych dajemy pierwszeństwo wapnu palonemu, na glebach lżejszych bardziej odpowiednim jest wapniak mielony. Poza tym na jesieni stosujemy wapno palone a na wiosnę chętniej wapniak.

Czas stosowania nawozów wapniowych.

Najlepszym czasem do wysiewu nawozów wapniowych na polach uprawnych jest lato i jesień. Najlepiej jest wysiewać wapno na suche rżysko, a następnie należy natychmiast wykonać podorywkę zwłaszcza wtedy, kiedy wysiano wapno palone mielone. Następne uprawy, jak bronowanie, orka zimowa prowadzą do dobrego wymieszania wysianego nawozu z glebą, co ma duże znaczenie dla działania wapna. Wapniak wymaga lepszego wymieszania niż wapno palone.

Jeśli wysiewamy wapno na jesieni, to wtedy orką przykrywającą jest orka zimowa, wykonywana do pełnej głębokości. Prowadzi to do umieszczenia wapna dość głęboko. Takim sposobem odkwaszane są przede wszystkim warstwy głębsze. Wtedy na wiosnę jest wskazane dodatkowe wapnowanie za pomocą małej dawki wapna dla odkwaszenia powierzchowych warstw gleby.

Stosowanie wapna na wiosnę jest mniej wskazane, ale możliwe i wtedy stosujemy raczej wapniak, a nie wapno palone.

Najlepiej jest wysiewać wapno za pomocą siewników do nawozów, zapewnia to bowiem równomierny wysiew. W braku siewnika wysiewamy ręką, posiłkując się ręczną szuflą, co znacznie ułatwia równomierny wysiew. Ręczny wysiew wapna palonego mielonego jest kłopotliwy. Należy go wysiewać w zawiązanych nogawicach i zawiązanej szyi, najlepiej w okularach chroniących oczy. Pył wapna palonego posiada gryzące właściwości i jeśli dostanie się na skórę, to wywołuje silne podrażnienie. Wapniak nie powoduje tych kłopotów.

W ogóle należy nawozy wapniowe wysiewać w czasie suchej pogody i powinny być one, zwłaszcza wapno palone mielone, jak najszybciej przyorane i dobrze z glebą wymieszane. Od tego równomiernego wymieszania w wysokim stopniu zależy równomierne odkwaszenie gleby.

Streszczając się możemy powiedzieć:

1. wapnować należy gleby o odczynie kwaśnym wtedy, kiedy uprawiamy rośliny nieznoszące kwaśnej reakcji;

2. wapnujemy albo za pomocą wapna palonego mielonego, albo za pomocą wapniaka mielonego;

3. dawka wapna wynosi 4—8 kw. palonego mielonego, albo podwójną ilość wapniaka.

4. wysiane nawozy powinny być dobrze z glebą wymieszane.

Prof. Dr. M. Górski — S.G.G.W. W-wa

Ostre wzdęcie u bydła

Ostre wzdęcie u bydła następuje najczęściej wskutek: skarmiania młodej, wilgotnej i zagrzanej koniczyny czerwonej, lucerny i innych wysoko białkowych wodnistych pasz, składanych w grubych warstwach; wyganiania na czczo bydła na koniczysko w ciepłą wilgotną pogodę przed burzą, raptownego przejścia od paszy suchej do zielonej, pojenia bezpośrednio po karmieniu paszą zieloną i t. p. Choroba postępuje bardzo szybko. Nie ma czasu na wezwanie lekarza weterynarii. Trzeba umieć samemu okazać choremu zwierzęciu natychmiastową pomoc, gdyż często kilkunastominutowe spóźnienie grozi zwierzęciu utratą życia. Wskutek fermentacji zielonej, bogatej w białko paszy tworzy się w żwaczu (pierwszym żołądku) coraz więcej gazów, które rozpychają brzuch zwierzęcia z lewej strony, uciskają na przeponę, płuca, serce, powodują silną, ciągle wzmagającą się duszność. Przeżuwanie i ruchy żwacza ustają, a zwierzę staje się coraz niespokojniejsze, wprost dusi się i jeżeli nie otrzyma natychmiastowej skutecznej pomocy — ginie. Dawniej w tym schorzeniu główny nacisk kładziono na stosowanie pochłaniających gazy środków, których w wypadku powstania wzdęcia na pastwisku nie było pod ręką. Obecnie stosuje się natychmiastowe mechaniczne leczenie, nie wymagające żadnych środków lekarskich, a zarazem bardzo skuteczne, i w międzyczasie nie tracąc czasu przygotowuje się skuteczne środki lecznicze, mające na celu: wstrzymanie fermentacji i tworzenia się gazów żwacza, pobudzenie czynności żwacza i przeżuwania oraz pochłanianie już wytworzonych gazów.

Postępowanie jest następujące: należy natychmiast założyć choremu zwierzęciu poprzecznie w pysku patyk, umocowując go do rogów lub przeciągnąć przez pysk jakiś grubszy sznur. Dobrze jest sznur ten wysmarować terpentyną lub innym drażniącym środkiem, aby zmusić zwierzę do ślinienia się i połykania śliny. Otwarty pysk i połykanie śliny powoduje odbijanie się i odchodzenie gazów ze żwacza. Zwierzęciu z otwartym pyskiem robimy następujące zabiegi:

1) Ustawiamy przodem wyżej lub prowadzimy krokiem pod górę. Wskutek tej zmiany pozycji ciała masy pokarmowe opadają w żwaczu na dół wyciskając gazy do góry i umożliwiając w ten sposób szybsze ich odchodzenie przez otwartą jamę pyskową. Rys. Nr 1 i 2.

2) Polewamy całą lewą stronę brzucha zimną wodą, co wywołuje skurcze żołądka i odchodzenie gazów. Przy masowych wzdęciach zalecane jest wpędzenie chorego bydła do wody.

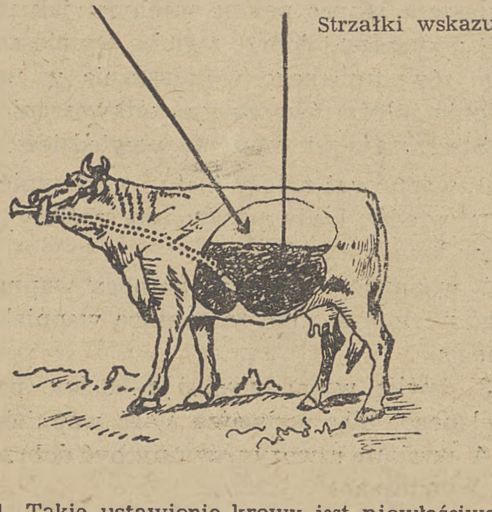
3) Wykonujemy masaże lewej strony brzucha. Robi się to przez silny rytmiczny ucisk pięścią wzdętych części brzucha przez dłuższy czas. Masaże powinny być robione nie tylko w słabiźnie, ale i wzdłuż ostatnich żeber do samego dołu. Czynność ta wzmaga ruchy żwacza i sprzyja wydzielaniu się gazów.

4) Wybieramy ręką kał z kiszki odchodowej.

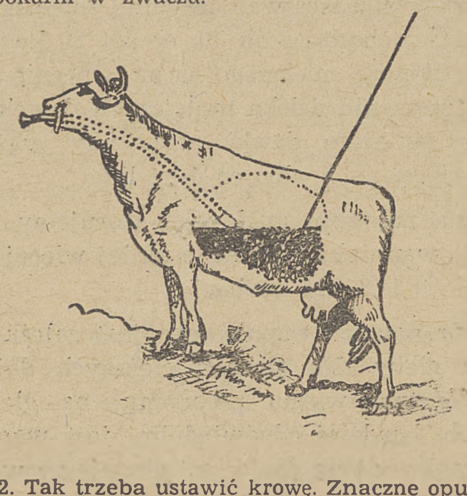
5) Robimy lewatywę z zimnej wody z dodatkiem mydła lub soli.

Niezależnie od tych mechanicznych czynności należy możliwie jak najszybciej zadać zwierzęciu lekarstwa, tak aby było podwójne działanie środków mechanicznych i lekarstw. Najlepsze będzie lekarstwo o następującym składzie: spro-

Strzałki wskazują gazy i pokarm w żwaczu.



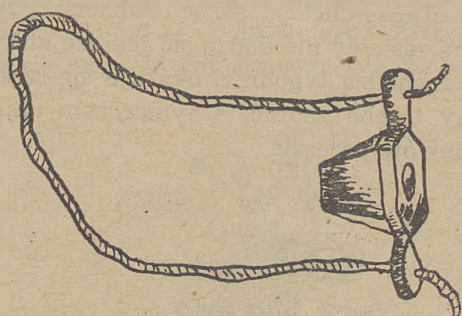
Rys. 1. Takie ustawienie krowy jest niewłaściwe. Gazy nie mogą wydostać się przez sondę.



Rys. 2. Tak trzeba ustawić krowę. Znaczne opuszczenie zadu umożliwia swobodny odpływ gazów.

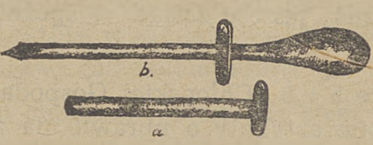
szkowany korzeń ciemierzycy (Rhizonia Veratri) — 10 gram plus 1/2 szklanki wódki plus 1/2 litra mleka wapiennego. Lekarstwo to powinno się znajdować w każdym większym gospodarstwie.

Jeżeli te zabiegi mechaniczno-lecznicze nie pomagają, t. j. wzdęcie brzucha nie zmniejsza się, a przeciwnie tworzące się gazy rozsadzają żwacz, zwierzę zaczyna dusić się, zagraża niebezpieczeństwo życia — wtedy trzeba gazy wydalić ze żwacza albo przez sondę (rurę) żołądkową, albo przez przebicie trójgrańcem. Przy zapuszczaniu sondy do żwacza trzeba zwierzę postawić przodem znacznie wyżej, około 1/2 metra, gdyż inaczej sonda trafia w zbitą treść pokarmową, zatyka się i gazy nie odchodzą (ob-



Rys. 3. Knebel zrobiony z kawałka drzewa i przywiązany do rogów ułatwia wprowadzanie sondy.

jaśnia to rys. Nr. 2). Sondę wprowadza się przez otwór t. zw. „knebla", który zakłada się zwierzęciu do jamy pyskowej i umocowuje przywiązując go do rogów (rys. Nr 3). Mocny człowiek trzyma zwierzę za rogi w ten sposób, aby głowa, szyja i ciało stanowiły prostą linię. Sondę przed wprowadzeniem smaruje się olejami lub jakimś



Rys. 4. Trójgraniec albo trokar ze zdjętą rurką.

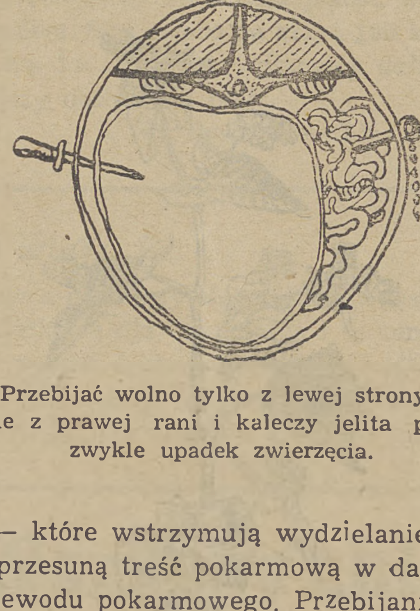
tłuszczem. Jeżeli wskutek silnego niepokojenia się i rzucania się zwierzęcia nie można założyć sondy, wtedy jako środek ostateczny w celu uratowania zwierzęciu życia używa się trójgrańca pospolicie nazwanego trokarem. Jest to rurka metalowa, do której włożony jest ostry sztylecik (rys. 4). Trójgraniec służy do przebicia żwacza, w celu wypuszczenia gazów. Miejsce przebicia uwidocznione jest krzyżykiem na rysunku Nr 5 i znajduje się w środku trójkąta, jaki tworzy lewa słabizna zwierzęcia. Jeżeli wzdęcie jest tak silne, że cała słabizna się wypełnia i zamiast zagłębienia tworzy się w tym miejscu znaczna wypukłość — wtedy przebijać należy w tym miejscu, gdzie jest największe wzdęcie.

Aby nie przebić nerki, ustawia się trójgraniec pionowo i skośnie ku przodowi. Po wyjęciu sztylecika z trójgrańca przez rurkę gazy odcho-



Rys. 5. Właściwe miejsce przebicia krowy trójgrańcem.

dzą zbyt gwałtownie, co nie jest wskazane. Przeszkadza się temu zatykając rurkę częściowo palcami. Przy zatkaniu rurki treścią pokarmową przetyka się ją sztylecikiem. Po wyjściu gazów rurki trójgrańcowej nie wyjmuje się, lecz pozostawia się ją jeszcze na kilka godzin, gdyż wzdęcie może się powtórzyć. Przez rurkę trójgrańca dobrze jest wprowadzić jakieś dezynfekcyjne i przeczyszczające środki — np. wymienione wyżej lekarstwo, jeżeli nie było zadawane przez



Rys. 6. Przebijać wolno tylko z lewej strony brzucha. Przebicie z prawej rani i kaleczy jelita powodując zwykle upadek zwierzęcia.

pysk — które wstrzymują wydzielanie się gazów i przesuną treść pokarmową w dalsze partie przewodu pokarmowego. Przebijanie trokarem żwacza nie jest groźne dla życia zwierzęcia, gdyż otrzewna przeżuwaczy jest wyjątkowo odporna. Jeżeli nie ma pod ręką trójgrańca, a ina-

czej nie można uratować zwierzęcia, to wzdęty żwacz można przebić zwykłym scyzorykiem. Jednakże przebijanie żwacza, chociaż bezpośrednio nie zagraża życiu zwierzęcia, nie jest dla niego obojętne. W miejscu przebicia tworzą się zrosty, ruchy żwacza są do pewnego stopnia osłabione, zwierzę w tym miejscu uczuwa ból, gorzej wykorzystuje paszę, traci na wyglądzie i wydajności produkcyjnej. Jednym słowem do przebijania żwacza zwierzęcia należy uciekać się tylko w ostateczności, kiedy bezpośrednio zagraża niebezpieczeństwo życia.

Należy raczej pamiętać o środkach zapobiegawczych przeciw ostrym wzdęciom bydła, a mianowicie w żadnym bądź razie nie powinno się wyganiać bydła w wilgotną i ciepłą pogodę na pastwisko na czczo, należy uprzednio podkarmić je jakąś suchą paszą: sianem lub słomą.

Dr. Tytus Badowski
Poznań

Siewy opóźnione

Ubiegła zima nie była dla rolnictwa sprzyjająca. W wielu gospodarstwach pszenice zostały uszkodzone lub wręcz zniszczone przez mrozy. Wiosna nie okazała się wiele pomyślniejsza. Powodzie zniszczyły w wielu miejscowościach zasiewy ozime nie licząc innych szkód. Szkody wynikłe z raptownego stopnienia wielkich mas śniegu też są duże. Żeby wymiękło żyto czy pszenica wcale nie trzeba wielkiej powodzi z zalewem przez rzekę, wystarczy, że w miejscach niższych woda utrzyma się przez dłuższy czas, a nim wreszcie wyschnie — zasiewy wymiękną.

Szkody w oziminach były rozmaite, od całkowitych, do uszkodzeń, które jeszcze można uznać za niewielkie. Rolnik w wielu wypadkach był w kłopocie — zaorać, czy nie zaorać uszkodzone zasiewy. Trudno wymagać od gospodarza, żeby zaczynał swoje prace wiosenne od zaorywania pól, w które włożył wiele pracy i pieniędzy. Każdy chce poczekać i zobaczyć, czy uszkodzone zasiewy nie dadzą się jeszcze utrzymać. Tak przechodzą tygodnie, okazuje się często, że oziminy trzeba zaorać, a tymczasem najlepsza pora siewów przeszła.



Dobrze wyrośnięta i obficie owocująca gryka może dać wysoki plon.



Rzepa ścierniskowa zasiana jako plon główny daje dużo i dobrej paszy dla bydła.

Co można jeszcze zasiać w spóźnionej już porze?

W n-rze 5 i 9 „Chłopskiej Gospodarki" były umieszczone artykuły o uprawie na zaoranych oziminach rzepaku jarego i prosa; rośliny te można siać bodaj do końca maja; nasienia na hektar wychodzi bardzo mało, specjalnie się nadają jako zasiewy następcze po oziminach.

Doskonałą rośliną do uprawy po zniszczonych żytach jest gryka. Siać ją można na każdym gruncie byle nie podmokłym. Siana do połowy czerwca jeszcze dojrzewa (okres wzrostu rośliny wynosi 3 miesiące).

Na siew wystarczy 80 kg nasienia przy siewie rzutowym, a 50 kg przy rzędowym. Niezależnie od ziarna, plewy i słoma gryczana jest bardzo dobrą paszą. Poza tym gryka wyniszcza perz, co na lekkich gruntach jest bardzo pożądane.

Przy późnych siewach możemy jeszcze ryzykować jęczmień, oczywiście nie dwurzędowy, lecz cztero lub sześciorzędowy. Wielorzędowe jęczmiona są bardzo plenne, mają krótki okres rozwoju i są wytrzymałe na suszę. Można je używać na kaszę i karmę dla inwentarza. Trzeba jednak mieć albo własne nasienie, lub też zakupić je z pewnego źródła. Jęczmień dwurzędowy na późne siewy się nie nadaje.

Kawałki pól po wymarzniętej lub wymiękłej pszenicy możemy obsiać kukurydzą (wczesną bydgoską). Dobrze jednak w tym wypadku dać pod nią sporo przegniłego obornika. Kukurydzę, choć jest zbożem, uprawia się tak, jak rośliny okopowe. Najlepiej sadzić ją pod znacznik w rzędy co 40—50 cm, zaś w rzędach pod motykę lub kołek 20—25 cm — po 2—3 ziarna. Ziarno umieszcza się na 4—6 cm głęboko. Na ha wychodzi



Biała rzepa wyrasta bujnie opłacając sowicie plonem wczesny siew.

około 50 kg. Ziarno przed siewem moczyć, zaś po siewie pilnować zasiewu przed wronami i srokami, które wyciągają wschodzące ziarno niszcząc nieraz całkowicie zasiew.

Jeżeli chodzi o rośliny nie zbożowe, to przy późnych siewach mamy ich spory wybór.

Z okopowych, kto ma jeszcze nasienie, może próbować sadzić późne ziemniaki na lepszych ziemiach, na sztucznych nawozach, po życie z dodatkiem obornika. W dołkach i kotlinach polowych można na oborniku sadzić brukiew z rozsady. Szczególnie nadaje się na opóźnione siewy rzepa ścierniskowa, która nie koniecznie musi być siana jako poplon, lecz właśnie im wcześniej siana, tym pewniejszy i obfitszy wydaje plon.

Na 1 ha wychodzi zaledwie 3—4 kg nasienia.

Trzeba jednak nasienie brać z pewnego źródła.

Kiedy nie ma możności uprawiać po oziminach zastępczo ani zbóż, ani okopowych, pozostaje wykorzystać ziemię pod rośliny pastewne. Można więc siać na paszę słonecznik, łubin słodki, wykę i t. p.



Czterorzędowy jęczmień jest plenny, ma krótki okres rozwoju i jest wytrzymały na suszę.

Gdyby nie drożyzna nasienia, można by zalecić siew opóźniony lnu. Wprawdzie len najlepiej się udaje przy wczesnym siewie, lecz dzięki swojej szybkiej zdolności dojrzewania (niecałe 100 dni) może być siany i później. Przy późnym siewie (koniec maja, początek czerwca) otrzymuje się plon ziarna niższy o 20—25%, zaś słomy 10—15%. Natomiast jakość włókna jest wyborowa. Siać trzeba na krzyż 150 kg nasienia na 1 ha. Po zniszczonej pszenicy dałby len nie mniejszy dochód od niej.

B. Borowik — I.N.O.R. - W-wa

Czy wiesz że...

—łubin pastewny niegorzki jest doskonałą karmą białkową dla inwentarza i to zarówno ziarno w postaci śruty jak zielonka, kiszonka i siano. Jeśli chcesz mieć dużo wysokobiałkowej karmy, pomyśl o zasiewie łubinu niegorzkiego.

Wszyscy chłopi

zwiększają uprawy lnu i konopi

Michałowy sad

Michał sam nie wiedział, dlaczego kwitnący sad przypominał mu zawsze jego własne wesele. Gdy przymknął oczy idąc pod drzewami, zdawało mu się, że po bokach ma dwa rzędy na biało ubranych druhen, a pszczoły brzęczały zupełnie tak samo, jak organy wtedy w Wólce lat temu — ile? Chyba pięćdziesiąt. Nie. Czterdzieści dziewięć minęło w Przewodnią Niedzielę.



Cóżby się stało, gdyby każdy kwiat na tej jabłoni wytworzył duży, ciężki owoc. Gałęzie na pewno nie wytrzymałyby ciężaru.

Michał wszedł na schodkową drabinkę i kończył przerywanie kwiatów, niedokończone wczoraj na tej jabłonce.

Ileż to lat mają Malinowe, Boikeny, Kosztele i Grochówki? Siedemnaście. Sadzone akurat wtedy, gdy urodził się Stasiek, pierwszy wnuk. Michał jeszcze wtedy gospodarstwem rządził i dla wnuków postanowił zasadzić sad. Dla wnuków i synowej. Drzewka sprowadził z Liskowa. Sto i pięć jabłoni, pamięta jak dziś, trochę wiśni, czereśni, grusz. Dziś pozostało z tego trochę więcej niż połowa. Reszta wymarzła w ciężkie zimy. Ale i tak sąsiedzi, którym wymarzło prawie wszystko w 1940 r., kręcili głowami z podziwu. Ma stary Michał łeb — mówili. Nawet drzewa przed mrozem ochronił.

A przecież śmieli się z niego co wiosnę od tego czasu, jak zaczął swe przerywania. Że niby zwariował na stare lata i za kwiatkami się ugania. Michał nie zważał na ludzkie gadanie. Jak ksiądz może, mogę i ja, myślał sobie. Ksiądz Gajewski miał przy klasztorze jedną tylko Papierówkę i jedną tylko Kosztelę. Wszyscy przyzwyczaili się już do faktu, że Kosztele i Papierówki rodzą owoce jednego roku, a na drugi rok nie ma nic. Odpoczywają — mówili sobie ludzie, wiadomo. Tylko u księdza Gajewskiego i Papierówka i Kosztela owocowała co roku. Gdyby to nie ksiądz, na pewno stare baby pomawiałyby go o czary. Bo przecież i na ziołach się znał i kości złamane zestawiał, w rękach krzepki jeszcze, choć ma już ósmy krzyżyk na karku. Jakżeby inaczej wytłumaczyć, że u księdza kanonika i Kosztela i Papierówka rodziła co roku, nie potrzebując odpoczynku.

Michał kiedyś pasł krowy na okólniku razem z dzisiejszym księdzem Gajewskim. Miał też więcej śmiałości w pogwarce z nim i raz zapytał wprost, bez ogródek. Drzewa przy plebanii akurat kwitły. — Ano przyjdźcie wieczorem, zobaczycie. Przyszedł Michał o zmroku. Trochę nieswojo mu się zrobiło, gdy zastał księdza bez sutanny z drabiną w ręku.

Pracowali nad przerywaniem razem, rozmawiając. Aż wstyd było Michałowi, że przecież i on sam coś nadnaturalnego upatrywał w sprawach, które są tak proste. Spojrzał na te dziesiątki tysięcy kwiatów Koszteli. Cóżby to było, gdyby tak z każdego kwiatu wytworzył się owoc. Po pierwsze — jabłoń nie mogłaby ich wszystkich wykarmić, a po drugie — gałęzie połamałyby się od ciężaru.

Nie z każdego kwiatu rozwinie się jabłko, ale i tak zawiąże ich się za dużo, o wiele za dużo. Taka jest już natura, hojna w rozmnażaniu. Ufna, że kogo Pan Bóg stworzy, tego głodem nie umorzy. Przez całe lato męczyć się będzie drzewo, wyczerpane, zmęczone od dźwigania nadmiernego plonu, a tu przychodzi koniec czerwca, lipiec, i nowa czeka je praca, nowa odpowiedzialność. Bo teraz właśnie czas tworzyć pączki.



Gałąź jabłoni, obwieszona wielką ilością drobnych, nieprzerzedzanych owoców.

które zakwitną na przyszły rok. To już jest ponad siły. Przeciążone drzewo nie ma więcej zapasów. A niech tam. Byle w tym roku owoce do jesieni donosić. Na przyszły rok sobie odpoczniemy.

Mija rok i znowu przychodzi wiosna. Drzewo nie kwitnie, bo zeszłego lata nie wytworzyło pączków kwiatowych. Nie ma owoców do żywienia, a z ziemi płynie obfitość pokarmu, któ-



Są odmiany, u których wszystkie kwiaty w pączku zawiązują owoce. Jeśli kwiaty albo zawiązki nie zostaną przerwane, jabłka wyrosną małe, niedorodne. Takie odmiany bez przerywania mają skłonność do owocowania co drugi rok.

rego nie ma na co zużytkować. Więc tworzą się w lecie pąki kwiatowe, dziesiątki, setki tysięcy pąków. A po roku odpoczynku znowu przychodzi zbyt obfite kwitnienie, zbyt wielkie wyczerpanie się drzewa i brak sił na jednoczesne zawiązywanie nowych pąków. Tak więc płyną lata beznadziejnie, jeden rok nadmiernej pracy, drugi wybujania, bez umiaru, bez porządku. Tylko nieliczne odmiany jabłoni potrafią umiar zachować, nie wysilać się, owocować co roku, ale nie za obficie. Reszta zachowuje się, jak te Kosztele.

— Biedne, nierozumne stworzenia — mówił ze współczuciem ksiądz Gajewski. Jak gdyby czekały na mądrą rękę człowieczą, aby poprowadziła je właściwą drogą. Do Dłużewa zjechałem dwanaście lat temu. Obie jabłonki zakwitły tak, że gałęzi spod kwiecia nie było widać. Gdy tylko się ściemniło, zdjąłem kieckę, wziąłem drabinę i dalej do roboty. Przez pięć wieczorów wszystko było skończone. Pozrywałem nadmiar, zostawiłem tylko tyle kwiatów, ile powinno być owoców. Gospodyni za tydzień porzuciła plebanię, nie zdecydowana, co miała uważać za większą zbrodnię, moje chodzenie bez sutanny, czy zniszczenie kwitnącego drzewa.

— W tym roku obie jabłonki dały plon duży, ale nie za duży. Owoce jednak były dorodne, wielkie, smaczne. Na drugi rok z biciem serca czekałem maja. Zakwitły obie. Kwiecia nie było wiele, przerywać już nie musiałem, plon był mniejszy niż przed rokiem, ale był. I odtąd już jestem spokojny. Mam jabłka każdej jesieni. Ale na wiosnę uważam. Jeśli kwitnienie jest zbyt obfite, usuwam nadmiar.

Michał jeszcze tej wiosny zaczął przerzedzać swoje drzewa. Żmudna to była robota i nie zdążył przerwać dziesięciu, gdy kwitnienie się skończyło. Przerywał więc dalej drobne zawiązki. Potem przyszło robactwo, zjadło resztę pozostawionych na drzewach jabłek i plonu nie było wcale. Oj, śmieli się ludzie z Michała, podkpiwał nawet jego własny syn Władek. Przyznał się stary do swojej klęski księdzu kanonikowi. Poszli razem do instruktora ogrodniczego w powiecie i nasłuchali się o chorobach, o owadach szkodliwych, o sposobach walki z nimi przy pomocy opryskwania, opasek chwytnych, skrobania kory.

Michał nie łatwo dawał za wygrane. Przykro mu było wprawdzie, że u niego w sadzie nie było prawie nic, kiedy sądziedzi mieli owocu mnóstwo. Pocieszyło go to, że w tym roku ceny płacono niskie, bo urodzaj był duży.

Prawdziwa rozterka przyszła w roku następnym. Dookoła sady nie kwitły, wypoczywały. Sad Michała, nie owocując zeszłego lata, zakwitł niezwykle obficie. Ceny na pewno będą wysokie. Przerywać czy nie? Pozostał Michał przy swoim, nie dał się odstraszyć, wyszydzić. Przerywał, od kwitnienia aż do końca czerwca, a jednocześnie opryskiwał, zwalczał robactwo, jak mógł. Jesienią zebrał plon może mniej obfity, niżby się dał osiągnąć bez przerywania, ale jabł-



U niektórych odmian w każdym pączku kwiatów rozwija się naturalnie tylko jeden owoc, inne opadają same przy końcu maja i w czerwcu. Takie odmiany potrzebują mniej przerzedzania, owocują regularnie „corocznie".

ka dorodne, piękne, duże. Za owoce z sadu zbudował sobie Władek nową stodołę. Od tej pory,



Przerzedzane jabłka, duże i kształtne na pewno osiągną należytą cenę.

chociaż sam rządził gospodarstwem, ojcu sad zostawił nie wtrącając się do niego zupełnie.

Poprawił się Michał na drabinie. Z przyjemnością rozpamiętywał następne lata. Jego sad owocował co roku. W latach powszechnego urodzaju dawał większe dochody, bo jabłka były piękniejsze, a w latach nieurodzaju — bo nigdzie indziej jabłek dużo nie było. Wiadomo, zdarzały się niespodzianki. Nie wszystkie drzewa dały się tak łatwo na dobrą drogę umiaru wprowadzić. Najgorsze były Papierówki, Kosztele, Grochówki. Te przerzedzał najpierw. Jeszcze w czasie kwitnienia. Z całą pobłażliwością spoglądał na Malinowe Oberlandzkie i Boikeny. Te były łatwiejsze. Przerywanie nawet i przy końcu czerwca skutkowało w ich wypadku. Zresztą ...

Wrzask podniósł się od strony chałupy. Stasiek, Zośka i Wiesiek biegli co tchu. Do szkoły jeszcze nie czas. Pomogą dziadkowi przed śniadaniem.

Prof. Dr S. A. Pieniążek—S.G.G.W. Skierniewice

Walka z owadami i szkodnikami roślin opłaca się

Człowiek zbiera i spożywa to, co spadnie ze stołu i pozostanie po uczcie różnych szkodników, jak owady i grzybki

Czy zdanie to zawiera w sobie chociaż trochę prawdy. Spójrzmy wkoło. Jest normalny rok bezklęskowego wystąpienia jakiegoś owada. Na polach tylko tu i tam spotykamy ślady żerowania tych małych stworzonek. Kilka motyli bielinka lata nad polem kapusty, muchy brzęczą gdzieś w zbożu, koniki polne odzywają się z łąki. Rolnik zadowolony zbiera swój plon. Ale nie cały plon zebrał. Proszę spojrzeć, jak wyglądają straty — wyrządzane przez owady, grzybki i wpływy pogody — w świetle statystyki. Przykłady tylko z kilku krajów i kilku normalnych (bezklęskowych) lat.

Ameryka: Szkody wywołane w ciągu 10 lat, w zbiorach 10 głównych roślin uprawnych wahają się od 19% (dla ryżu), do 35,5% (dla bawełny), przy czym przez owady i grzybki przeciętnie jest niszczone 10% zbioru.

Niemcy (1928):

szkody szacowano w % plonu

przez	grzybki	owady
zboża	10%	10%
ziemniaki	25	5
buraki cukrowe	5	10
warzywa	10	10
owoce	10	20
winorośl	20	20
średnio	10,8%	7,8%

Grecja

	grzybki	owady	pogoda	razem
1932	4,3%	4,6	8,3	17,2%
1933	3,4%	5,0	5,9	14,3%

Dane z terenu Polski nie były ogłaszane. Można je również oceniać na 10 do 15, a nawet 20% zbioru (w normalnych latach).

Ale przecież nie każdy rok jest rokiem normalnym. Czasem, często co kilka lat, szkodniki występują masowo, wówczas pola czy sady wyglądają bardzo mizernie. Proszę spojrzeć na kilka załączonych zdjęć, obrazują one najlepiej jakie szkody powodują owady w rolnictwie i sadownictwie.



Pole tytoniu zniszczone przez gąsienice rolnicy.

Przedstawiając **cyfrowo** szkody wywoływane przez owady czy grzybki w latach klęskowych otrzymamy jeszcze bardziej interesujący obraz.

W 1902 r. w Anglii (hrabstwo Kent) obserwowano spadek wartości plonu chmielu, spowodowany przez mszycę chmielową ze 100.000 funtów szterlingów na 14.000.

Na Majorce (wyspa na morzu Śródziemnym) w miejscowości Saller, plon pomarańcz w 1907 r. wynosił 2.000 t, zaś w 1908 r. po wystąpieniu szkodnika tarczówki (zwanej czerwoną wszą pomarańczy) wyniósł tylko 688 t.

Na wyspach Antylskich jedna z mszyc przez przenoszenie chorób wirusowych powoduje obniżkę plonu trzciny cukrowej o 50—80%. A nasza, tak dobrze nam znana owocówka jabłkówka („robaczywe“ jabłka) często wywołuje straty dochodzące do 75—80% zbioru.

W jaki sposób można sobie wytłumaczyć, że wywoływane szkody są tak wielkie. Przede wszystkim należałoby to przypisać uprawianiu jednej rośliny w czystym siewie na większych powierzchniach, stosunkowo małej odporności roślin uprawnych na choroby i szkodniki i t. d. W ten sposób warunki rozwoju szkodników są korzystne, gdyż zastają one „stół obficie zastawiony najlepszymi smakołykami“. W związku z tym walka ze szkodnikami w dzisiejszych warunkach wydaje się niezbędna. Walka ta winna być bezwzględna i prowadzona najnowszymi metodami, gdyż te są najskuteczniejsze, by szkodniki przy swej olbrzymiej sile rozmnażania nie stały się masowym i częstym gościem naszych pól, sadów i ogrodów.



Z tego pięknego drzewka została jedyna gałąź reszta zniszczona jest przez tarczówkę San José.

Podaję mały przykład opłacalności walki. Doświadczenie przeprowadzone w sadzie nieco



Szkodniki opanowując gałązki z obficie zawiązanym owocem niszczą często drogocenny plon.

zaniedbanym, w którym występował kwieciak, owocówka i parch jabłoniowy. Część sadu pozostawiono bez opryskiwań, w drugiej przeprowadzono normalne opryskiwania zimowe i letnie. A oto wynik:

	Plon owoców z drzew (średnio (			
wartość owoców	nie opryskiwanych		opryskiwanych	
kat. I A. (najlepsze)	4,0 kg=	33 %	97 kg=	55 %
A	1,0	9	53,5	30
B	—	—	18,5	11
C	7,0	58	7,5	4
Razem	12,0 kg.	100 %	176,5	100%

A zatem przez przeprowadzenie opryskiwań otrzymano plon 15-krotny. Wyników takich można by przytoczyć bardzo wiele i zawsze stwierdzimy, że praca opłaca się.

Jak zwalczać szkodniki? Omówmy tę sprawę, bardzo ogólnie. Wystąpieniu szkodników należy **zapobiegać** np. przez poprawę warunków bytu roślin (płodozmian, nawożenie, uprawa roli, cięcie i czyszczenie drzewek, walka z chwastami itd), przez wybór odmian odpornych przeciw chorobom (ziemniaki rakoodporne itd) przez odpowiedni czas siewu (zboża buraki cukrowe), wreszcie przez ochronę ptaków i zwierząt pożytecznych, które żywią się owadami.

Ale mimo stosowania wyżej wymienionych środków zapobiegawczych (profilaktycznych) szkodniki mogą wystąpić. Wówczas należy je zwalczyć. Możemy je niszczyć przez zwyczajne **mechaniczne** łapanie szkodnika (chrabąszcz majowy, słodyszek rzepakowy), usuwanie gniazd, w których szkodniki żyją (namiotnik jabłoniowy, mszyce), zakładanie opasek chwytnych i lepów, wreszcie przez np. silne wałowanie w celu niszczenia pędraków itd. Często i te środki nie pomogą i trzeba sobie pomóc środkami **chemicznymi**, grzybo- względnie owadobójczymi. Ponieważ środków tych jest bardzo dużo i nie można ich działania omówić w ramach krótkiego artykułu, wymienię tylko kilka z najważniejszych.. Ciecz bodoska i kalifornijska — dla zwalczania grzybków, sole arsenowe — dla zwalczania owocówki, środka DDT (Gesarol, Azotox) dla zwalczania gąsienic, chrząszczy, much itd; środki nikotynowe dla zwalczania mszyc itd. Porad fachowych, jak i pomocy przy przeprowadzaniu walki ze szkodnikami udzielają instruktorzy ochrony roślin i stacje ochrony roślin.



Niewiele pozostało na tym drzewie, na którym żerowały gąsienice namiotnika.

KALENDARZ OPRYSKIWAŃ DRZEW OWOCOWYCH OPRACOWANY PRZEZ PINGW

Opryskiwanie zimowe, okres uśpienia pączków. Od jesieni do wiosny	Karbolineum sadownicze*) lub preparat dwunitrokrezolowy*), lub ciecz siarkowo-wapienna w zimowej koncentracji.
W okresie nabrzmiewania pączków	Ciecz bordoska lub ciecz siarkowo-wapienna zimowa oraz środki mszycobójcze.
Pierwsze listki i pączki kwiatowe	Ciecz bordoska ze środkami arsenowymi lub ciecz siarkowo-wapienna letnia ze środkami arsenowymi lub zastępczymi.
Po opadnięciu przeważnej ilości płatków	Ciecz siarkowo-wapienna letnia.
Jabłka wielkości orzecha	Środki arsenowe lub zastępcze.
Druga połowa lata, na późne odmiany jabłek i gruszek**).	Ciecz siarkowo-wapienna letnia ze środkami arsenowymi lub zastępczymi

*) nie należy stosować częściej niż raz na 3—4 lata.
**) wczesnych odmian nie należy w tym czasie opryskiwać truciznami.

Inż. A. Goss — Z.S.Ch. W-wa

Wykoś trawę póki młoda

Jak zdrewnieje, siana szkoda.

Pomidory „Record"

W numerze 11-ym (listopadowym) „Chłopskiej Gospodarki" pisaliśmy o nowo wyhodowanej odmianie pomidorów „Rekord", która wysuwa się na czoło wszystkich odmian dotychczas w Polsce uprawianych. Rozsadę pomidorów „Rekord" wysadza się po 15 maja w ziemię, wynawożoną i dobrze uprawioną na jesieni. Nie należy sadzić rozsady na polu, gdzie poprzednio rosły chore pomidory lub ziemniaki. Sadzimy rzadko, w odległości 1 m na 1.70 m, to znaczy około 6.000 sztuk na 1 ha. Pasy między rzędami można wykorzystać na uprawę szpinaku, rzodkiewki i sałaty. Pielęgnacja pomidorów „Rekord" nie wymaga wielkiej pracy; ogranicza się bowiem tylko do walki z chwastami i do 2—3-krotnego okopania oraz wynawożenia pogłównego. Pomidory te płożą się po ziemi, nie potrzebują cięcia ani palikowania, jedynie należy ładnie rozpościerać pędy. Owoce dojrzewają w lipcu i trwają do przymrozków. Mimo leżenia na ziemi są odporne na plamy i choroby. Plon z jednego krzaka wynosi 20—30 kg; owoce szkarłatno-czerwone, okrągłe, lekko karbowane, nieco spłaszczone. Przeciętna waga jednego owocu wynosi 150—170 gr. Miąższ ścisły o małej ilości nasion; smak delikatny niczym nie ustępujący najlepszym znanym dotąd odmianom.



Plon z jednego krzaka to „tylko" 20—30 kg. Po zerwaniu — pełny wózek.

Zwalczajmy słodyszka

Groźny szkodnik rzepaku niszczy nasze pola

Słodyszek rzepakowiec jest to mały chrząszczyk, żerujący na pączkach kwiatowych i kwiatach, szkodzący głównie oziminom rzepaku i rzepiku (ryc. 1).

Do zwalczania słodyszka rzepakowca należy przystąpić możliwie wcześnie, wtedy gdy na pączkach zostanie stwierdzona większa ilość chrząszczy. Walkę należy zaprzestać, gdy prawie wszystkie kwiatostany na polu kwitną.

Jednym z najpraktyczniejszych sposobów walki jest wyłapywanie chrząszczy na ramy posmarowane smarem (ryc. 2). Długość ramy powinna wynosić 3 m, szerokość 60 cm. Do boków ramy przymocowuje się uchwyty z drążków o długości 50 cm. połączone ze sobą pod kątem. Ramę obciągnąć workami papierowymi. Przednią powierzchnię ramy w odległości 1 cm od brzegu smaruje się czarnym smarem wozowym. Dwóch ludzi idąc dość szybkim krokiem i trzymając ramę pochyloną do ziemi pod kątem 45° uderzają kantem ramy dolne (przy dużych roślinach środkowe) części roślin. Strząśnięte chrząszcze spadają na powierzchnię lepną ramy. Po każdorazowym przejściu przez pole należy schwytane chrząszcze wetrzeć deską w smar, gdy smar straci swe zdolności chwytne.



Rys. 1. Rzepak zaatakowany przez słodyszka. Na prawo słodyszek znacznie powiększony.

należy go zetrzeć i ponownie ramę posmarować.



Rys. 2. Drewniana listwa obciągnięta workami papierowymi wysmarowanymi na wierzchu smołą służy do chwytania chrząszczy.

Na jeden ha zużywa się 3—4 kg czarnego smaru wozowego. W ciągu jednego dnia dwóch ludzi może obejść 5 ha. W razie silnego wystąpienia słodyszka zwalczanie należy przeprowadzić kilkakrotnie.



Rys. 3. Taki prosty przyrząd z woreczków na listwie służy nam do opylania rzepaku środkami chemicznymi, które zwalczają słodyszka.

Słodyszka rzepakowego zwalcza się również przez opylanie rzepaku preparatami chemicznymi „Gesarol", „Arsopul", „Azotox" stosując 15 kg preparatu na 1 ha. — Jeśli nie ma specjalnego aparatu do opylania, wówczas najlepiej do drąga 3 metrowej długości przywiązać woreczki z gazy napełnione preparatem w odległości międzyrzędzi od siebie (ryc. 3). Dwie robotnice trzymając za końce drążki posuwając się krokiem miarowym wstrząsają nim z lekka. Opylanie 1 ha trwa 2—3 godziny. Opylanie należy przeprowadzać w pogodę suchą i bezwietrzną tylko do czasu kwitnienia, aby uniknąć zatrucia pszczół.

Mgr. Halina Jarmolińska — W-wa

Zielone odłogi Ziem Odzyskanych dla owiec

Późnym latem i na jesieni mówić będziemy o tym, co trzeba będzie posiać, żeby z wiosną przyszłego roku mieć jak najwcześniejszą zieloną paszę. Ważniejsze jest jednak to, co w tej chwili posiadamy. Wiosna się spóźnia — jest zimno i ruń zielona jest skąpa, a przednówek w pełni dokucza inwentarzowi.

Każdy zdaje sobie dobrze sprawę, że bez pastwiska żadne zwierzę nie może się rozwijać, to jest ani wyrastać, ani dać zdrowego potomstwa ani wytwarzać np. mleka, wełny czy jaj. Pastwisko jest nie do zastąpienia! Na czym jednak polega ta jego ważność?

Wszystko co się znajduje w zielonej roślinie, którą zwierzę pobiera wprost z ziemi, zatem w roślinie żywej, dostaje się do strawienia nie zmienione, podczas gdy zielonka skoszona, choćby tylko trochę przewiędła, już w swoim składzie ulega nieraz daleko idącym zmianom.

Po drugie w roślinach zielonych mamy białko, pewną ilość cukrów i składniki mineralne, a najwięcej łyka. To tylko jest mniej lub więcej nasycone wodą, a im rośliny gęściej rosną i im są młodsze, tym jest ono większe. Otóż to łyko daje nie tylko tani opał dla ciała zwierzęcia, ale jego część strawna bywa źródłem powstawania tłuszczu. Zawsze po dobrym okresie pastwiskowym wszystkie zwierzęta domowe, zarówno jak dzikie, są na jesieni tłuste. Ich żywa waga się podniosła, nagromadziły tłuszcz, podobnie jak zające, kuropatwy albo dzikie kaczki.

I tylko taka poprawiona na pastwisku krowa czy owca, koń lub świnia będą zdolne dać nam zimą zdrowy przychówek, a krowa „lać mleko" bez uszczerbku dla swego zdrowia!

W porównaniu do pozostałych zwierząt gospodarskich wszędzie — poza Karpatami, Tatrami, Cieszyńskiem i niektórych okolic Pomorza — owca jest kopciuszkiem; uważa się, że tak jak koza „byle czym" się wyżywi... A jest wręcz przeciwnie. To prawda, że owca prosta, świniarka lub pomorska, da sobie radę i z gorszą paszą; ale jeśli od takiej prostej owcy chcemy mieć niezłą i obfitą wełnę i silne jagnię, to trzeba jej przez cały rok dać sytny pokarm. Z próżnego nie naleje!

Z pierwszą trawką — jeśli się nie zasiało w roku zeszłym ani wyki ozimej, ani jeśli nie ma



Owce najlepiej wykorzystują ugory, tuczą się i dają piękne, bogate runo.

paśnika z koniczyn lub traw z koniczynami — paść je, gdzie się tylko da, choćby po rowach.

Ziemie Odzyskane mają jeszcze trochę odłogów, bo rąk, sprzężaju — i ludzi na razie nie starczyło. Dlatego w wielu, wielu miejscach rośnie perz, chwast dokuczliwy, trudny do wyplenienia. Nosi on, gdy zazieleni się na polu, nazwę perzówki. Trzeba go wykorzystywać. Cenniejsze jeszcze są kłącza perzu, które po dokładnym opłukaniu z ziemi, byle nie podeschłe, warto spasać i końmi i bydłem, a przede wszystkim owcami. Z tych podziemnych kłączy po ich wysuszeniu i zmieleniu na mąkę można piec chleb, co już wiele razy w ciągu wieków, w latach głodów, miało miejsce.

Nie zaniedbywajmy pasienia owiec na zielonym ugorze, rowie, czy łące od najpierwszej trawki do późnej jesieni, bo wtedy kotne maciory będą wytwarzać obfity pokarm, dadzą silnego jagniaka, młode jarlaki tanio nabiorą mięsa, a starsze tłuszczu — jednym słowem pastwiska nam się sowicie opłacą.

Pamiętajmy, że pastwiska niczym się nie da zastąpić, a każde zwierzę do normalnego rozwoju, musi mieć możność żywienia się żywą, zieloną rośliną, która ma największą wartość wówczas gdy pobiera się ją stamtąd, gdzie ona rośnie.

Prof. Dr Jan Rostafiński—S.G.G.W: - W-wa

Szczegółowy przegląd wiosenny pasieki

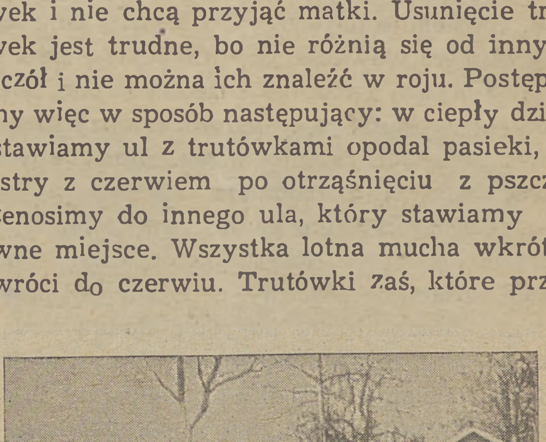
Powierzchowny przegląd pasieki w marcu dał nam tylko ogólny obraz stanu poszczególnych pni. Obecnie, gdy pogoda się ustali i temperatura podniesie się do 17° C w cieniu, należy przystąpić do dokładnego przeglądu pasieki, co jest niezmiernie ważne, gdyż musimy zapewnić rojom wszystkie warunki niezbędne dla ich pomyślnego i szybkiego rozwoju.

Rozwój ten zależy od czterech warunków: 1) dobrej matki, 2) siły roju, 3) dostatecznego zapasu miodu i 4) odpowiedniego gniazda i na te cztery rzeczy musimy zwrócić baczną uwagę.

Czy rój posiada matkę i jaką, powie nam wygląd i obfitość czerwiu. W pniu, który ma matkę młodą, czerw jest obfity i zwarty; gdyż matka przystąpiła już do intensywnego składania jajeczek, a zaczerwia komórki kolejno, zaczynając od środka plastra i idąc ciągle w koło. W pniu, który ma matkę starą, czerw jest nierówny i rozstrzelony, bo matka jest już niezręczna, opuszcza często komórki i wraca do nich dopiero później, kiedy w sąsiednich komórkach czerw jest już nieraz zakryty. Znajdujemy tu również więcej czerwiu trutowego, bo matka ma już na wyczerpaniu zapas nasienia trutowego i składa coraz więcej jajeczek niezapłodnionych. Zresztą i pszczoły widząc zniedołężnienie matki myślą o jej zmianie i chętnie hodują trutnie dla zapłodnienia młodej matki. Pień ze starą matką należy zapisać w książeczce pasiecznej, a w odpowiedniej porze matkę zmienić.

O ile w ulu nie znajdujemy zupełnie czerwiu, to znak, że pień ten nie ma matki. Jeżeli mamy zapasową matkę, to możemy nią poratować bezmatek; w przeciwnym wypadku bezmatek łączymy z innym słabym rojem.

Zdarza się również, że rój, który stracił w zimie matkę, ma pszczoły trutówki, czyli zwykłe pszczoły, które po stracie matki zaczęły czerwić. Praca ich idzie na marne, bo składają wyłącznie jajeczka nie zapłodnione — na trutnie. Pień ten musi zginąć, o ile bartnik nie przyjdzie mu z szybką pomocą. Pszczoły przyzwyczajają się do trutówek i nie chcą przyjąć matki. Usunięcie trutówek jest trudne, bo nie różnią się od innych pszczół i nie można ich znaleźć w roju. Postępujemy więc w sposób następujący: w ciepły dzień odstawiamy ul z trutówkami opodal pasieki, a plastry z czerwiem po otrząśnięciu z pszczół przenosimy do innego ula, który stawiamy na dawne miejsce. Wszystka lotna mucha wkrótce powróci do czerwiu. Trutówki zaś, które przyjęły zwyczaje matki i nie wylatują w pole, zostają w starym ulu. Rój, wyleczony z trutówek, jest zwykle tak słaby, że trzeba go przyłączyć do innego słabego roju z matką.



Wzorowo urządzona pasieka jest dumą pszczelarza. (w/g Plonu, wrzesień 1937 r.).

Pod względem siły roje mogą przedstawiać się również bardzo rozmaicie. Obok silnych, obsiadających 6—8 plastrów, będą i takie, które obsiadają zaledwie 3—4 ramki. Takie pnie trzeba koniecznie zasilić przez dodanie czerwiu lub młodej muchy. Czerwem można wzmocnić tylko rój o tyle silny, że pokryje i ogrzeje dodany mu czerw i tu dajemy tylko jeden plaster, a w razie potrzeby większego zasilenia dodajemy drugi, ale dopiero po kilku dniach. Czerw dajemy kryty, możliwie jak najbardziej dojrzały, gdyż czerw taki jest mniej wrażliwy na przeziębienie, a ponadto wylęgnięte zeń pszczoły szybciej zasilą słaby pień. Dodawane plastry stawiamy w środku gniazda obok miejscowego czerwiu.

Słabsze pnie zasilamy młodą muchą, którą zbieramy również z silniejszych pni. Robimy to w południe pogodnego dnia, gdy starsze pszczoły są na robocie w polu. Po wyjęciu z ula plastrów z obsiadłą muchą, sprawdzamy, czy nie ma na nich matki i otrząsamy z muchy do rojnicy. Zebraną tak z kilku silniejszych pni muchę rozdzielamy między pnie słabe wsypując ją w środek gniazda między rozsunięte ramki.

Pnie nie obsiadające nawet 3 ramek łączymy z sobą. Trzeba tu jednak zachować pewne ostrożności, bo pszczoły po zimie zapoznały się już z okolicą. Ule więc przysuwamy do siebie stopniowo, codziennie najwyżej o 1 metr, i pnie łączymy dopiero wówczas, gdy ule zetkną się z sobą i są wylotami zwrócone w jedną stronę. Dla zapobieżenia ścinaniu się pszczół między sobą wyrównujemy ich zapachy przez położenie w obydwóch ulach w przeddzień połączenia po ząbku czosnku lub kawałku kamfory, a następnie przy łączeniu pszczoły dobrze podkurzamy. Można również łączone pszczoły, podobnie jak przy zasilaniu młodą muchą, pokropić słodką wodą lub też posypać przez sitko mąką. Ul z silniejszym rojem stawiamy pośrodku i przenosimy do niego ostrożnie plastry z drugiego pnia, stawiając plastry z czerwiem w środku gniazda. O ile plastrów jest za dużo, można puste plastry usunąć, a plastry z miodem wykorzystać dla podkarmienia ula gorzej zaopatrzonego. Ul pusty usuwamy.

Zarówno przy łączeniu, jak i przy zasilaniu pszczół, a zwłaszcza przy łączeniu z pniem wyleczonym z trutówki, matkę należy zamknąć na parę dni do klateczki, aby obce pszczoły oswoiły się z nią. W przeciwnym razie jest obawa, że może być ścięta. O ile obydwa łączone pnie mają matki, jedną z nich, gorszą, usuwamy na kilka godzin przed łączeniem.

Miodu o tej porze przeciętny rój powinien mieć 5 kg. Braki należy uzupełnić syropem w kilku dużych dawkach bądź też wykorzystać nadmiar miodu w innych pniach, co jednak zdarza się rzadko.

Gniazdo powinno się składać wyłącznie z plastrów pszczelich i możliwie świeżych. Plastry trutowe należy usuwać, choćby dla zaoszczędzenia sobie pracy z wycinaniem czerwiu trutowego. Usuwamy również plastry bardzo pobrudzone kałem lub zapleśniałe.

Należy także zwrócić uwagę, aby gniazdo nie było za duże. Chodzi tu z jednej strony o ułatwienie pszczołom wytworzenia odpowiedniej temperatury, aby czerw miał dość ciepło, a z drugiej — o ułatwienie im walki z motylicą, która rozprzestrzenia się, zwłaszcza na niezajętych częściach plastrów.

Ze względu na walkę z motylicą należy również bardzo starannie oczyścić ule, a przede wszystkim wyskrobać dno i omieść ściany. Przy tej sposobności winniśmy oskrobać z kitu ramki i płótno, bo to ułatwia następnie pracę w ulu.

C. Lewandowska — Bydgoszcz

Czy wiesz, że...

W ciągu ostatnich 20 lat włożono wiele wysiłków w celu rozpowszechnienia uprawy pszenicy na wschodnich terenach Związku Radzieckiego. W przedrewolucyjnej Rosji w wielu rejonach siano tylko żyto, dopiero w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat pszenica wyrugowała żyto i tam, gdzie ją znano tylko z opowiadań, zaczęły powstawać obszerne pola pszenne.

Rola wschodnich terenów w produkcji ziarna wzrosła szczególnie w latach 1938 — 40. Po dokonaniu szeregu melioracyjnych ulepszeń, czysty zbiór ziarna w r. 1938 w Zachodniej Syberii, w dolinie środkowej i dolnej Wołgi, na Uralu i w Kazachstanie okazał się wyższym niż na Ukrainie.

Racjonalne rozmieszczenie produkcji ziarna odegrało wielką rolę w czasie wojny w 1940 r. w związku z zaopatrzeniem armii i ludności cywilnej. Połacie dawniej ubogie, w okresie wojny nie tylko były samowystarczalne, lecz zwiększały produkcję i stały się najbliższym śpichlerzem sowieckiej armii. Podczas okupacji, Kubania i okręgu donieckiego rejony wschodnie przekształciły się w podstawowe bazy zaopatrzenia kraju.

Jak przechowujemy obornik

Przez złe przechowywanie obornika rolnicy ponoszą u nas duże jeszcze straty pieniężne, które w większości się lekceważy, ponieważ trudno je spostrzec w gospodarstwie. Przed wojną obliczano straty te na 2 miliardy zł. Na



Zbudowana z desek zwykła gnojownia zabezpiecza przed stratami w oborniku. Przez zakładanie desek z boku reguluje się wysokość stosu.

wiosnę, kiedy z obór i podwórz obornik został wywieziony na pola, trzeba się zastanowić, czy był on dobrze przechowany, a jeśli nie — to z początkiem nowego okresu gromadzenia obornika należy pomyśleć, jak go będziemy nadal przechowywać.

W naszych warunkach wgłębiona obora — jeśli jest dobrze zbudowana, to jest posiada nieprzepuszczalne dno z gliny lub z innego bateriału i jeśli jest jeszcze dostateczna ilość ściółki, zapewnia nam najmniejsze straty przy przechowaniu obornika.

Teraz po wywiezieniu obornika, należy sprawdzić, czy dna obory nie trzeba wylepić gliną, czy ściany podmurówki są szczelne, również jeśli żłoby są nieruchome, należy się zastanowić, czy nie będzie można postarać się o żłoby przestawiane, które zapewniają równomierniejsze udeptywanie obornika, a przez to lepsze jego przechowanie. Po usunięciu obornika dobrze jest nawieść na dno obory ściółki torfowej lub ziemi kompostowej, aby gnojówka miała w co wsiąkać.

Największe straty ponoszą ci rolnicy, którzy mając płytką oborę muszą wyrzucać gnój na podwórze, a nie posiadają odpowiedniej gnojowni. Obornik wyrzucany na kupę, pod działaniem słońca, wiatru i deszczu traci na wartości przede wszystkim z powodu wymywania przez deszcze azotu i potasu, jak również i innych składników nawozowych. Przy wysychaniu obornika na kupie tracimy azot, który czasem prawie całkowicie może się ulotnić.

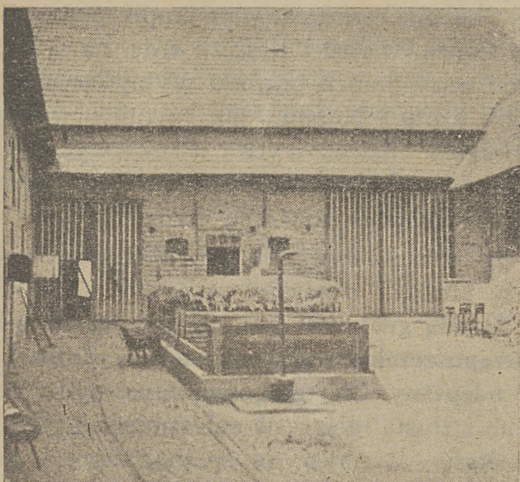
Przy przechowywaniu obornika poza oborą należy urządzić chociaż bardzo prostą gnojownię. **Zasadą gnojowni jest, że dno jej musi być nieprzepuszczalne a obornik na niej ułożony dobrze udeptany.** Dno gnojowni musi być z betonu lub z tłustej gliny. W zależności od tego, jakich ilości obornika się spodziewamy, należy zrobić na przygotowanym podłożu jedną lub więcej przegród, odpowiedniej wielkości, jak to widać na rysunku. Przegrody te ułatwiają układanie obornika w wysokie pryzmy. Ściany przegród mogą być zbudowane z desek, okrąglaków, a nawet uplecione z gałęzi. Ze strony, od której napełniamy przegrodę, ściana jest niekonieczna. Dno gnojowni powinno być wklęsłe, aby gnojówka nie wyciekała z ułożonego stosu. Nadmiar gnojówki powinien ściekać rowkiem przykrytym rusztem z kołków drewnianych, idącym środkiem gnojowni do zbiornika.



Obornika nie rozrzucać, tylko każdą jego ilość składać na pryzmy.

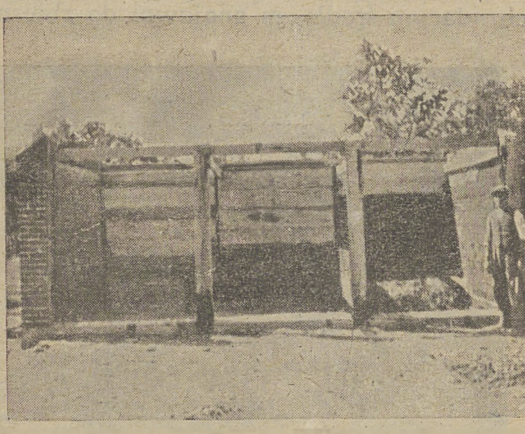
Zbiornik taki może być po prostu wykopanym dołem, który należy umocnić deskami i wylepić gliną. W mniejszych gospodarstwach można zakopać starą beczkę. Przy wyrzucaniu gnoju na gnojownię należy go odrazu dobrze ubić i nie dopuścić, by się zagrzewał i parował. Ułożony

i ugnieciony obornik dobrze jest z wierzchu przykryć deskami lub papą, aby go zabezpieczyć przed wysychaniem. Wielkość przegrody trzeba tak dopasować, aby przy każdorazowym wyrzucaniu gnoju warstwa z niego ułożona by-



Miło jest popatrzeć na czyste podwórze ze starannie ułożonym obornikiem na gnojowni.

ła tak gruba, aby nie mogła łatwo wyschnąć. Obornik należy układać przynajmniej na 2 metry wysoko. Jeśli mamy kilka przegród, to każdą przegrodę należy osobno napełniać obornikiem. Po napełnieniu przegrody obornikiem możliwie jak najwyżej, przykrywamy ją warstwą ziemi, plew, słomy lub deskami.



Jeśli warunki pozwolą dobrze jest zbudować kilka komór do przechowywania obornika.

Obornik przechowany umiejętnie na gnojowinna pewno się nie „spali", o ile będzie dobrze udeptany, a swoją siłą nawozową na pewno opłaci włożony nakład pracy. Przy dzisiejszym braku obornika nie powinniśmy żałować trudów, aby go dobrze przechować, tymbardziej że urządzenie gnojowni nie pociąga za sobą dużych kosztów.

inż. K. Starzyński

CHŁOPI RADZĄ

JAK ZWALCZYŁEM SZCZURY.

Szczury łowiłem w ten sposób, że nad każdą dziurą w spichrzu kładłem krótką ciężką deskę, a pod nią ustawiałem kołeczek, wiązałem do kołeczka sznurek i następnie łączyłem je do długiego sznurka, który przeciągałem szparą u drzwi na zewnątrz. Po pewnym czasie, gdy czułem, że szczury powychodziły, podchodziłem cicho do drzwi i szarpnąwszy za sznurek pozrywałem podpórki pod deskami, które spadłszy zakryły wszystkie dziury w spichrzu. Szczur nie miał gdzie uciekać, a wtedy rozpoczynałem polowanie. W jednym tygodniu zabiłem 217 szczurów i od tego czasu już czwarty rok nie widzę ani jednego szczura u siebie.

Pasternak Antoni
Wola Piasecka p. Piaski k/Lublina

Czy wiesz że...

— wiosna u nas jest na ogół sucha. Gdy długo nie ma deszczu, ogrodnik polewa swe zasiewy konewką. Rolnik nie jest w stanie tego wykonać. Może natomiast wzruszać rolę motyką, broną lub wypielaczem. Rola wzruszona przestaje parować, wyniszczone między rzędami chwasty nie odbierają resztek wilgoci roślinom uprawnym, zaś powietrze, które zawsze zawiera nieco pary wodnej dochodząc do korzeni zostawia tam wilgoć w postaci rosy. W ten sposób rolnik motyką polewa swoje zasiewy.

\+ +

— najtańszą farbą do malowania wszelkich ogrodzeń, bram, studzien i t. d. jest mieszanina cementu z mlekiem odciąganym. Gdy tak sporządzoną farbą pomalujesz drzewo nie zmyją jej nawet długotrwałe deszcze — jest ona trwała i przyjemna dla oka.

\+ +

— dobry koń musi mieć dobrze sformowane kopyto! Jeśli nie będziesz źrebakowi od pierwszych tygodni jego życia podbierał i oczyszczał kopyt co 6 tygodni, nigdy nie wychowasz konia o dobrej nodze i prawidłowym kopycie.

ZE ŚWIATA

SPÓŁDZIELCZY CHÓW INWENTARZA W CZECHACH.

Państwo czeskie znajduje się w okresie wielkiego braku rąk roboczych, szczególnie na wsi. Większe gospodarstwa chłopskie nie mogą zdobyć robotników do pomocy, gdyż robotnicy z gospodarstw karłowatych dzięki sieci komunikacyjnej i uprzemysłowieniu kraju sami pracują w przemyśle nawet daleko od miejsca zamieszkania. Wszystko to się odbija na rolnictwie, a szczególniej na hodowli zwierząt, ponieważ rolnicy nie mając możności lub czasu do zajęcia się inwentarzem ograniczają hodowlę.

Czesi są zdania, że o ile praca przy produkcji roślinnej jest dostatecznie ułatwiona i zmechanizowana, o tyle praca przy inwentarzu pozostaje znacznie w tyle, nie ma przy niej żadnych ulepszeń, stoi ona na poziomie sprzed stu lat i jest najcięższą i najprzykrzejszą pracą w gospodarstwie.

Praca koło inwentarza kładzie się brzemieniem na barki kobiet, które, zaharowane w „piątek i świątek", zmuszone są do noszenia cebrów i wiader oraz często do gotowania karmy dla inwentarza

Wobec wysokiej stopy życiowej ludności czeskiej coraz mniej jest chętnych do tej pracy, jako ciężkiej i przykrej.

W tych warunkach powstał projekt zakładania spółdzielni hodowlanych, gdzie prace koło inwentarza byłyby wykonywane przez wyszkolony personel przy pomocy wszelkich ulepszeń. jakie są w tej dziedzinie dostępne.

Rząd w obawie cofnięcia się hodowli projekt ten popiera i gotów jest zasilić spółdzielnie kredytami.

Podstawą spółdzielni są specjalnie wybudowane budynki inwentarskie: obory i chlewy z nowoczesnymi urządzeniami. Samoczynne pojenie, kolejki linowe dla rozwożenia paszy, kolejki dla wywożenia obornika, aparaty do mechanicznego dojenia krów, specjalne mechaniczne mieszadła, ulepszone gnojownie i t. p.

Przy tych ulepszeniach b. nieliczny personel będzie mógł obsłużyć znaczną ilość inwentarza.

Do spółdzielni może należeć każdy rolnik posiadający przynajmniej 1 ha, który wyrazi chęć oddania swego inwentarza do spółdzielni. Można oddawać nie tylko krowy, lecz również i świnie. Sprawy spółdzielni załatwia stojący na czele kontroler mleczarski, mający do pomocy t.zw. szałaśnika (tyle co w naszych dawnych dworach „szwajcara") oraz pewną ilość robotników. Członkowie mają pierwszeństwo przy pracach w spółdzielni. Na kilka spółdzielni jest z Głównego Związku naznaczony buchalter oraz lekarz weterynarii mający pieczę nad zdrowiem inwentarza.

Gospodarczą stronę spółdzielni załatwia Rada Nadzorcza wybrana przez członków, która również naznacza co dzień jednego z członków dla kontroli personelu spółdzielni.

Raz na rok następuje obliczanie ilości potrzebnej paszy, przy czym każdy członek obowiązany jest paszę tę dostarczyć w zależności od ilości oddanego inwentarza. W razie niedostarczenia spółdzielnia nabywa paszę na koszt członka. Obornika otrzymuje każdy członek w tej ilości, jaka wypada z obliczeń, i zabiera go do swego użytku.

Spółdzielczy chów zwierząt związany jest zwykle ze spółdzielczą mleczarnią, której nie brakuje prawie w żadnej wsi czeskiej. W ten sposób obie spółdzielnie się dopełniają.

Trudno zaprzeczyć, że spółdzielczy chów inwentarza mimo dość zawikłanej organizacji i kosztów może dać bardzo dobre zyski i postawi hodowlę zwierząt gospodarczych na prawdziwie naukowym i nowoczesnym poziomie. Poza tym uwolni rolników czeskich od tych prac uciążliwych, do których nie mają oni zamiłowania.

Podziwu godny jest fakt, z jakim zaufaniem Czesi odnoszą się do swych ziomków i jak wierzą wzajemnie w swą uczciwość i rzetelne spełnianie obowiązków w tak trudnej i delikatnej sprawie, jak oddanie swego inwentarza w cudze ręce.

Streścił z czeskiego **B. Borowik**

STACJE SZTUCZNEGO UNASIENIENIA (INSEMINACJI) w W. BRYTANII.

W czasie mego pobytu w W. Brytanii miałem możność zwiedzenia stacji sztucznego unasienienia bydła, która znajduje się przy Narodowym Instytucie Mleczarskim („National Instytute of Dairying at the Reading University").

Pierwsze stacje tego rodzaju zaprowadzono na terenie Anglii już przed ostatnią wojną, a w czasię wojny i obecnie rozpowszechniły się one bar-

dzo. W. Brytania posiada ich już kilkadziesiąt. Stacje te obsługują duży odsetek krów przyczyniając się do szybkiego podniesienia wartości całego pogłowia bydła. Stacja w Reading posiada kilkanaście buhajów różnych ras, jakie występują w tej okolicy. Obsługuje ona okręg hodowlany w promieniu (około 35 km) od stacji. Personel stacji stanowią dwaj lekarze weterynarii, kilku asystentów oraz obsługa oborowa. Praca stacji wygląda w następujący sposób. Codziennie pobiera się nasienie od jednej trzeciej posiadanego stanu buhajów każdej rasy. Robi się to w ten sposób, iż buhaje puszcza się na krowę, specjalnie w tym celu trzymaną na stacji. W chwili skoku buhaja, asystent chwyta ręką prącie i skierowuje je do sztucznej pochwy gumowej. Tutaj następuje wytrysk nasienia, które gromadzi się w rurce szklanej, jaką zakończona jest gumowa pochwa. Nasienie to zostanie następnie w laboratorium stacji zbadane, rozcieńczone w pożywce z żółtka kurzego i rozdzielone na pojedyńcze porcje w takiej ilości, jakiej potrzeba do skutecznego zapłodnienia jednej krowy. Porcje te przechowuje się aż do chwili użycia w specjalnych termosach. Codziennie do godz. 10 rano hodowcy z okręgu obsługiwanego przez stacje zgłaszają telefonicznie swoje krowy do pokrycia, podając równocześnie rasę krowy. Zgłoszenia te są rejestrowane i po sporządzeniu planu, asystenci wyjeżdżają samochodami w teren zabierając odpowiednią ilość porcji nasienia i na miejscu u farmerów przeprowadzają zapłodnienia uprzednio zgłoszonych krów. Jakie korzyści daje sztuczne zapładnianie? Otóż przede wszystkim daje ono ogromne możliwości przy wykorzystywaniu wysoko wartościowego męskiego materiału hodowlanego. Nasienie z jednego wytrysku zostaje rozcieńczone i podzielone. W praktyce na stacji stosuje się dwudziestokrotne rozcieńczenie nasienia, a więc każdy ze znajdujących się na stacji buhajów może w ciągu roku zapłodnić nie sto krów, jak to się normalnie liczy, ale około dwu tysięcy. Ponieważ na stacji używa się tylko buhajów wysoko wartościowych, o sprawdzonej sile przekazywania swoich zalet na potomstwo, a więc wykorzystanie tych buhajów przy pomocy sztucznego unasienienia pozwala na szybkie rozprzestrzenienie ich wartościowych cech wśród pogłowia danego okręgu. Poza tym używanie do rozpłodu kilku tylko buhajów dla stosunkowo bardzo dużej ilości krów prowadzi do doskonałego wyrównania pogłowia danej okolicy. Inną zaletą jest to, że buhaje przebywające na stacji są pod stałym nadzorem lekarzy weterynarii, oraz mają zapewnione doskonałe warunki utrzymania, co przyczynia się do zwiększenia zdrowotności, a co za tym idzie — do przedłużenia okresu używalności danej sztuki. Również przez zapładnianie krów na miejscu, bez bezpośredniego kontaktu danych osobników, unika się możliwości przenoszenia różnego rodzaju chorób. Poza tym zwiększa się skuteczność zapładniania przez to, że nasienie zostaje wprowadzone przy pomocy specjalnej strzykawki wprost do macicy, a nie tylko do pochwy, jak to ma miejsce przy kryciu krowy przez buhaja. Przez stosowanie sztucznego zapładniania możemy także do pewnego stopnia rozszerzyć okres, w którym krowa może zostać zapłodniona, gdyż często krowa nie chce przyjąć już buhaja, gdy tymczasem jajo (fizjologicznie) jest jeszcze zdolne do przyjęcia plemnika, a więc może nastąpić zapłodnienie już po minięciu okresu latowania się krowy.

Warto dodać, że w okresie doświadczeń osiągnięto całkiem zadawalniające wyniki nawet przy czterdziestokrotnym rozcieńczeniu nasienia, jak również, że nasienie może być przechowane w ciągu pięciu dni od chwili jego pobrania bez najmniejszej szkody dla żywotności plemników. Ponieważ spotyka się zarzuty niektórych rolników praktyków, jakoby cielęta ze sztucznego zapładniania nie były normalne, łatwiej podlegały chorobom i miały inne jeszcze wady, należy stwierdzić, że piszący te słowa miał możność oglądania setek sztuk bydła urodzonego ze sztucznie zapłodnionych matek i sztuki te absolutnie niczym się nie różniły od swych rówieśników pochodzących od rodziców w naturalny sposób parowanych.

Jaromił Michalak
Krotoszyn, woj. poznańskie

Czy wiesz, że...

— wszelkie kości należy zbierać i potłuczone przepalić w piecu chlebowym. Gdy się tam rozkruszą, rozdrobnić je i po łyżeczce zadawać co dnia cielakom, źrebakom, a prosiętom do mleka chudego lub mieszanki, którą im się daje obok ssania maciory. Taki dodatek wpływa na rozwój nie tylko kości, ale również przyspiesza rozrost umięśnienia. Takim prostym sposobem można wzmóc dochodowość i zdrowie inwentarza.

Pamiętaj o pomocy dla powodzian

KOMUNIKATY

Odezwa Zarządu Głównego Z.S.Ch. w związku z powodzią

DO WSZYSTKICH CHŁOPÓW W POLSCE

Powódź zniszczyła wiele wsi. Obsiane i czekające na siew pola — zostały zamulone. Wiele żywego inwentarza popłynęło z wodą. Poszkodowanych bez dachu nad głową jest kilkadziesiąt tysięcy chłopów.

W czasie powodzi społeczeństwo pośpieszyło z pomocą, składając pieniądze, żywność i odzież. Dużą pomoc powodzianom niesie Rząd, a także zagranica. Ale to wszystko może starczyć zaledwie na pierwszą doraźną pomoc.

Straty wyrządzone przez powódź są tak wielkie, że musimy wszyscy bez wyjątku złożyć się na powodzian, żeby obsiali od nowa swoje pola, odbudowali gospodarstwa i mogli odkupić utracony inwnetarz. Pierwsza pomoc była dla powodzian bardzo ważna, ale ta, o którą się obecnie zwracamy, jest jeszcze bardziej konieczna.

Centralny Komitet Obywatelski uchwalił dla wszystkich zawodów stawki ofiar dla powodzian:

Dla rolników wypada po 5 kg żyta (albo pszenicy, jęczmienia) z 1 ha gruntu użytkowego i to powinno być oddane zaraz i tylko w zbożu.

Od obowiązku pomocy zostały zwolnione tylko gospodarstwa całkowicie zniszczone wojną i te, które zostały bezpośrednio dotknięte klęską powodzi.

Do zbierania zboża wyznaczono gminne urzędy i Komitety pomocy, a do magazynowania — spółdzielnie.

Nie spodziewamy się, że wśród rolników znajdzie się taki człowiek, który odmówiłby pomocy albo ociągał się z jej dostarczeniem.

Wierzymy, że wielu będzie dawać więcej niż 5 kg z 1 ha. Gdy trzeba pomóc — wszyscy powinni w tym brać udział, bo nie wiadomo, czy my także nie znajdziemy się w podobnej potrzebie.

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wzywa wszystkich członków do czynnego udziału w organizowaniu pomocy powodzianom.

Zbiórka zboża trwa, głodni czekają na chleb!

WAŻNE DLA POSIADACZY DZIAŁEK Z PARCELACJI.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych wydał zarządzenie dotyczące ściągania należności, jakie są winni Państwu rolnicy, którzy otrzymali ziemię i inwentarz z reformy rolnej oraz gospodarstw poniemieckich, poukraińskich i innych.

Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem wszystkich oddziałów, P. K. O. i Powiatowe Komunalne Kasy Oszczędności, będą ściągać należność od nadzielonych ziemią, na rzecz Państwowego Funduszu Ziemi.

Każdy z dłużników Państwowego Funduszu Ziemi będzie wezwany do zapłacenia 1/10 ceny kupna, która wynosi 15 kwintali żyta za 1 hektar ziemi.

Obowiązującą ceną do dn. 1 lipca bieżącego roku za 1 kwintal żyta jest cena 1000 zł. Po dniu 1 lipca spłata odbywać się będzie po cenach wolnorynkowych.

Specjalnie dogodne warunki, jakie otrzymują obecnie rolnicy, powinny ich zachęcić do spłaty przed 30 czerwca b. r., bo po tym terminie ceny będą dużo wyższe.

Państwowy Bank Rolny rozkłada sumę pozostałą do zapłaty za ziemię i inwentarz na długoletnie spłaty. Nabywcy małorolni i średniorolni mogą spłacać swój dług przez 10 lat, nabywcy bezrolni przez 20 lat.

ZBIÓRKA SPRZĘTU ROLNICZEGO

Na Ziemiach Odzyskanych rozpoczęto zbieranie maszyn i narzędzi rolniczych pozostawionych przez Niemców.

Przepisy niemieckie wydane w czasie wojny nakazywały rolnikom zostawianie go na polu, aby w ten sposób uniknąć szkód, jakie powstawały po nalotach na osiedla.

Sprzęt ten jest więc najczęściej pełnowartościowym i wymaga jedynie oczyszczenia z rdzy i nasmarowania.

W miejscach zbiórki będzie się jednocześnie odbywać remontowanie mniej uszkodzonych maszyn.

Zebrany, oczyszczony i odremontowany sprzęt ma być rozprowadzony pomiędzy rolników województw centralnych, którym nieraz brak narzędzi do pracy.

Zbiórkę sprzętu przeprowadza „Społem".

WYDAWNICTWA ROLNICZE

WYDAWNICTWA MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH DEPARTAMENT OŚWIATY ROLNICZEJ.

SERIA A

BIBLIOTECZKA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

1. **M. Czech** — Jak roślina gospodaruje w glebie zł. 25.—
2. **Z. Buczyński** — Uprawa marchwi pastewnej zł. 15.—
3. **K. Turkowski** — Uprawa buraka pastewnego zł. 15.—
4. **J. Mikułowski - Pomorski** — Uprawa ziemniaków zł. 15.—
5. **S. Żebrowski** — Uprawa warzyw w gospodarstwie wiejskim zł. 25.—
6. **S. Wyrzykowski i M. Próchnicki** — Wychów cieląt zł. 25.—
7. **W. Żebrowska-Kacprzakowa** — Wychów prosiąt zł. 25.—
8. **K. Strawiński** — Walka z chorobami i szkodnikami roślin (w druku)

SERIA B

BIBLIOTECZKA GOSPODARZA I GOSPODYNI WIEJSKIEJ

1. **R. Dmochowski** — Uprawa odłogów (wskazówki dla osadników) zł. 4.—
2. **R. Dmochowski** — Uprawa odłogów (wskazówki dla instruktorów) zł. 8.—
3. **M. Karczewska** — Gęsi zł. 35.—
4. **A. Piątkowski** — Jak gospodarować na piaskach zł. 85.—

SERIA C

BIBLIOTEKA SZKÓŁ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

1. **D. Szymkiewicz** — Botanika (w druku)
2. **T. Konopiński** — Żywienie zwierząt domowych (w druku)
3. **A. Musierowicz** — Nawozy gospodarskie (w druku)
4. Podręcznik gospodarstwa wiejskiego Zeszyt 1. **M. Kwasieborski** — Zasady żywienia zł. 70.—

SERIA D

PODRĘCZNA BIBLIOTEKA ROLNICZA

1. **M. Lityński** — Wapno nawozowe zł. 35.—
2. **A. Musierowicz** — Koloidy glebowe (w druku)
3. **A. Musierowicz** — Adsorbcyjne własności gleb zł. 25.—
4. **A. Musierowicz** — O kwasowości i wapnowaniu gleb (w druku)

„OŚWIATA ROLNICZA" miesięcznik, organ Departamentu Oświaty Rolniczej.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

J. K. Chodowiecki — Gospodarska Hodowla Koni, wydawnictwo Polskiego Tow. Zootechnicznego, Kraków, 1946, stron 106.

Cezariusz Wyrzykowski — Lecznicze właściwości krzewów owocowych i najnowsze metody ich pielęgnacji. Powiatowe Biuro Gospod. Wiejskiego Z. S. Ch. w Krasnymstawie, 1947, stron 47, cena 60 zł..

Dr. inż. Jan Miczyński — Zasady wyboru terenów i ocena przydatności gleb pod uprawę tytoniu. Nakład Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, Warszawa, 1947, stron 42.

„Wiadomości Tytoniowe" Nr 1—2 (marzec—kwiecień) — czasopismo poświęcone zagadnieniom tytoniu interesującym plantatorów i instruktorów uprawy tytoniu, wydawane przez Polski Monopol Tytoniowy w Warszawie, Nowy Świat 4. Stron 28, cena 15 zł.

Prof. dr inż. Cz. Kanafojski — Maszyny i narzędzia rolnicze.

Czesław Siennicki — Łańcuchy w gospodarstwie rolnym i przemysłowym. Kosy.

Wydawnictwo Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. Warszawa, ul. Grażyny 13. r. 1947 stron 144.

Bogato ilustrowany i ujęty w ładną formę zewnętrzną opisowy katalog maszyn i narzędzi rolniczych. Wydany staraniem „Społem" pozwala na zapoznanie się z używanymi obecnie w kraju maszynami i narzędziami rolniczymi i będzie pomocą dla wielu rolników praktyków i instruktorów.

Kongres Spółdzielczy w Lublinie w dniach 25—26 listopada 1944. — Sprawozdanie stenograficzne, wydane w druku przez Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. w r. 1947, stron 136.

Zygmunt Makowski — Jak założyć i prowadzić ogród owocowy. Wydawnictwo Spółdzielni Księgarskiej „Nauka" w Bydgoszczy, 1947 r. stron 70.

Zygmunt Makowski — Uprawa warzyw. Wydanie II. Wydawnictwo Spółdzielni Księgarskiej „Nauka" w Bydgoszczy, 1947, stron 80.

Adam Rapacki — My sami w nowej gospodarce. Wydawca Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. 1947 r., stron 47.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

PYTANIE:

Jaka jest wartość słodzin świeżych i suszonych przy karmieniu świń.

Skład świeżych słodzin jest następujący: w gramach na 1 kg.

suchej masy 240; białka 35. Na 1 jedn. pokarmową potrzeba 5 kg słodzin świeżych.

Skład słodzin suszonych jest następujący: suchej masy 910; białka 140; na 1 jedn. wystarczy 1,2 kg słodzin suszonych.

Słodziny świeże mają cztery razy więcej białka niż ziemniaki, specjalnie więc nadają się dla młodzieży chlewnej w trakcie jej wzrostu.

Słodziny suszone pod względem ilości białka przewyższają otręby, natomiast ustępują makuchom. Podajemy normy dla świń rosnących (dawki dzienne):

Waga sztuki kg.	Jednostek pokarmowych	Białka gramów
15	0,9	115
20	1,1	140
30	1,5	180
40	1,9	220
50	2,3	250
60	2,6	270 i t. d.

Jednostka pokarmowa świeżych słodzin (5 kg) zawiera 175 gr białka.

Jednostka pokarmowa słodzin suszonych (1,2 kg) zawiera 168 gr białka. Posługując się powyższą tablicą można ułożyć dawki dla warchlaków różnej wagi. Na ogół słodziny są paszą z nadmiarem białka i radzimy je spasać z parowanymi ziemniakami.

Ob. Mieczysław Niewadzki, s. Grabowiec, p-ta Rzeczniów, pow. Iłża, woj. Kielce.

Mam gospodarstwo położone w kilkunastu kawałkach, chcę je zamienić na inne w jednym kawałku. Jak się do tego wziąść?

Odpowiedź: Zamiana gospodarstwa na drugie trafia się rzadko. Z reguły trzeba swoje sprzedać a inne nabyć. Radzimy zwrócić się do Pow. Urzędu Ziemskiego i dowiedzieć się czy nie jest możliwe w tym wypadku łącznie z innymi sąsiadami scalenie (komasacja). Będzie to najlepsze wyjście.

Od redakcji

SPROSTOWANIE.

W N-rze 8 „Chłopskiej Gospodarki" z dnia 15 kwietnia w artykule inż. A. Gossa pod tytułem „Kilka słów o D.D.T. w rolnictwie" wkradły się poniższe omyłki, które prostujemy:

Na str. 186 w pierwszej szpalcie, 7 wiersz od dołu zamiast 1½ procent cieczy gesarolowej — winno być 1%.

Na tej samej stronie w szpalcie 2-ej, piąty wiersz od dołu zamiast **„Guarol"** — **„Gesarol"**; i w tej samej szpalcie wiersz 24 od dołu zamiast **„Neocod"** — **„Neocid"**.

OGŁOSZENIA SPÓŁDZIELCZE

Dnia 11 października 1946 r. Sąd Okręgowy w Elblągu, jako rejestrowy, postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod numer R.S.II/56 następujące dane: *Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Jodłowie z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą jest Jodłowo.* Członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw własnych i dzierżawionych w zakresie produkcji rolnej,, przemysłu rolnego, handlu rolnego hurtowego i detalicznego oraz kredytu zarówno na rachunek własny jak i członków a w szczególności przedsiębiorstw: obsługujących technicznie gospodarstwa zrzeszone; przerbou produkcji rolniczej zrzeszonych; o własnej produkcji, opartych na zagospodarowaniu resztówek; organizujących pracę zrzeszonych; zaopatrujących zrzeszonych oraz kas kredytowo- oszczędnościowych, działających autonomicznie; organizowanie różnych przedsięwzięć o charakterze kulturalno-oświatowym oraz podnoszących poziom życia towarzyskiego i kulturalnego wsi polskiej; urządzanie gospodarstw pokazowych, wystaw rolniczych, pólek doświadczalnych i t. p. imprez rozwijających wiedzę agrotechniczną; prowadzenie akcji, zmierzającej do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi przez zakładanie ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i weterynaryjnych, urządzanie pokazów i konkursów, budowę urządzeń sanitarnych i t. p.; współdziałanie z władzami państwowymi i samorządowymi w dziele podnoszenia poziomu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego mas chłopskich.

Udział wynosi 100 zł., płatnych w połowie przy zadeklarowaniu, zaś reszta w dwóch równych ratach kwartalnych, licząc od dnia zadeklarowania.

Zarząd stanowią: Zawadowicz Zbigniew, Sassowna Janina, Lewandowski Antoni, Jałowiec Jan i Dul Władysław. Centralny organ prasowy Związku Samopomocy Chłopskiej i organ prasowy Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rz. P. Zarząd składa się z pięciu osób i podpisuje w ten sposób, że pod pieczęcią spółdzielni podpisują łącznie co najmniej dwaj członkowie Zarządu. Zarządowi nie wolno: udzielać kredytu przy działalności handlowej spółdzielni, udzielać komukolwiek gwarancji i żyr grzecznościowych oraz nabywać i zbywać nieruchomości, jako też zaciągać zobowiązań bez zezwolenia Rady Nadzorczej.

Dnia 27 marca 1947 r. Sąd Okręgowy w Elblągu, jako rejestrowy, postanowił wpisać do rejestru spółdzielni pod numer R.S.II/56 następujące dane: *Gminna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska w Gronowie z odpowiedzialnością udziałami. Siedzibą jest Gronowo.* Członkowie odpowiadają zadeklarowanymi udziałami. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw własnych i dzierżawionych w zakresie produkcji rolnej,, przemysłu rolnego, handlu rolnego hurtowego i detalicznego oraz kredytu zarówno na rachunek własny jak i członków a w szczególności przedsiębiorstw: obsługujących technicznie gospodarstwa zrzeszone; przerobu produkcji rolniczej zrzeszonych; o własnej produkcji, opartych na zagospodarowaniu resztówek; organizujących pracę zrzeszonych; zaopatrujących zrzeszonych oraz kas kredytowo- oszczędnościowych, działających autonomicznie; organizowanie różnych przedsięwzięć o charakterze kulturalno-oświatowym oraz podnoszących poziom życia towarzyskiego i kulturalnego wsi polskiej; urządzanie gospodarstw pokazowych, wystaw rolniczych, pólek doświadczalnych i t. p. imprez rozwijających wiedzę agrotechniczną; prowadzenie akcji, zmierzającej do podniesienia poziomu zdrowotnego wsi przez zakładanie ośrodków zdrowia, przychodni lekarskich i weterynaryjnych, urządzanie pokazów i konkursów, budowę urządzeń sanitarnych i t. p.; współdziałanie z władzami państwowymi i samorządowymi w dziele podnoszenia poziomu gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego mas chłopskich.

Udział wynosi sto złotych płatnych w połowie przy zadeklarowaniu zaś reszta w dwóch równych ratach.

Zarząd stanowią: Adam Zając, Wojciech Zieliński, Jan Bieliński, Stefan Michalak i Franciszek Nieżurowski. Organy prasowe Związku Samopomocy Chłopskiej i Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Zarząd składa się z pięciu członków i podpisuje się w ten sposób, że pod pieczęcią spółdzielni podpisują łącznie conajmniej dwaj członkowie Zarządu. Zarządowi nie wolno udzielać kredytu przy prowadzeniu działalności handlowej spółdzielni, udzielać komukolwiek gwarancji i żyr grzecznościowych oraz bez zezwolenia Rady Nadzorczej nabywać i zbywać nieruchomości, oraz zaciągać zobowiązań. 664

Elbląg, 18. IV. 1947 r.

Sędzia Rejestrowy — *W. Kwiatkowski.*

„CHŁOPSKA GOSPODARKA“ WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU.

Warunki prenumeraty: Półrocznie 90 zł., rocznie 160 zł. Wpłacać na konto P.K.O. Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej przy Zarządzie Gł. Zw. Sam. Chłop. Nr 1 — 1564

Ceny ogłoszeń w tekście: 1/1 str.—16000 zł. ½ str.—9500 zł. ¼ str.—5500 zł. 1/8 str.—3000 zł. 1/16 str.—1500 zł
za tekstem: 1/1 str.—12000 zł. ½ str.—7000 zł. ¼ str.—4000 zł. 1/8 str. —2400 zł. 1/16 str.—1200 zł
okładka: 1/1 str.—20000 zł. ½ str.—12000 zł. ¼ str.—7000 zł. 1/8 str.—4000 zł. 1/16 str.—2000 zł

Zamówienia ogłoszeń: Administracja „Chłopskiej Gospodarki“ Warszawa, Starynkiewicza 7/9.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Starynkiewicza 7/9. Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej

Wydawca: ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ.

Redaguje Kolegium:
PROF. DR M. GÓRSKI, PROF. DR J. ROSTAFIŃSKI, INŻ. A. MAKAREWICZ.

CENA NUMERU ZŁ. 10

Nr. 350/47. Zakł. Graf. „Czytelnik“, Targowa 82. B-31367

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

W celu zorientowania naszych Czytelników z cenami na artykuły zbożowe — w każdym numerze „Chłopskiej Gospodarki“ podawać będziemy ostatnie notowania giełdowe z czterech głównych miast polskich a mianowicie: Warszawy, Wrocławia, Katowic i Bydgoszczy.

Notowania z dnia 9. V. 1947 r. Ceny w złotych za 100 kg

Warszawa:

Pszenica — 4.900—5.300. Jęczmień przemysłowy — 3.200—3.400; siewny — 3.600. Owies pastewny — 3.500; siewny — 3.800. Mąka pszenna 80% — 6.500. Otręby pszenne 80% — 1.800, żytnie — 1.600, jęczmienne — 1.600. Kasza jęczmienna 70% — 4.600. Groch Victoria — 5.500, groch Folgera — 5.400. Fasola biała jadalna — 5.500. Rzepak ozimy — 13.000, jary do siewu — 16.000. Siemię lniane — 16.000. Gorczyca — 12.000. Ziemniaki jadalne 750. Tendencja wyczekująca.

Wrocław:

Pszenica — 4.750. Żyto — 2.800. Jęczmień — 2.750, jęczmień browarniany — 3.200, siewny — 3.000. Owies pastewny — 2.950, siewny — 3.100. Mąka pszenna 80% 6.200, 96% — 5.350, żytnia 90% — 3.600. Otręby pszenne 80% — 1.650, żytnie — 1.400, jęczmienne — 1.400. Kasza jęczmienna 70% — 3.500. Pęcak — 3.400. Groch Victoria — 5.500. Fasola biała jadalna — 5.000. Rzepak ozimy — 15.000. Ziemniaki sadzeniaki — 660. Tendencja niejednolita.

Katowice:

Pszenica — 4.600. Żyto — 3.000. Jęczmień przemysłowy — 3.200 Owies przemysłowy — 3.300. Mąka pszenna 80% — 6.100: żytnia 90% — 3.500. Otręby pszenne 80% — 1.950, żytnie — 1.600. Kasza jęczmienna 70% — 4.400 Groch Victoria — 5.100 Fasola biała jadalna — 4.400. Seradela — 4.400. Rzepak ozimy — 13.000. Koniczyna czerwona czyszczona — 34.000. Słoma prasowana żytnia — 600. Ziemniaki jadalne — 650. Tendencja ożywiona.

Bydgoszcz:

Jęczmień przemysłowy — 2.800, browarniany — 3.500. Owies pastewny — 3.100. Kasza jęczmienna 70% — 4.700 Tendencja utrzymana.

Do naszych Czytelników!

Z powodu wzrostu cen papieru i kosztów druku zmuszeni jesteśmy podnieść wysokość prenumeraty. Począwszy od drugiego półrocza **(1-go lipca)** prenumerata **„Chłopskiej Gospodarki“** wynosić będzie:

rocznie	**zł. 200**
półrocznie	**zł. 120**
cena numeru	**zł. 15**

Prenumerata **„Kobiety Wiejskiej“ bez zmian**

Do dnia 15 czerwca

przyjmujemy wpłaty na prenumeratę według dotychczasowych stawek, które wynoszą:

dla **„Chłopskiej Gospodarki“**

rocznie	**zł. 160**
półrocznie	**zł. 90**
cena numeru	**zł. 10**

dla **„Kobiety Wiejskiej“**

rocznie	**zł. 160**
półrocznie	**zł. 80**
cena numeru	**zł. 20**

Kto zjedna pięciu prenumeratorów **„Chłopskiej Gospodarki“** lub **„Kobiety Wiejskiej“** otrzymuje jako premię bezpłatnie według własnego wyboru jedną z książek **„Biblioteki Samopomocy Chłopskiej“**

Kto zjedna dziesięciu prenumeratorów **„Chłopskiej Gospodarki“** lub **„Kobiety Wiejskiej“** otrzymuje jako premię bezpłatną całoroczną prenumeratę **„Chłopskiej Gospodarki“** lub **„Kobiety Wiejskiej“**.

Wypełnij starannie blankiet na odwrocie, wytnij go, włóż do koperty i zaadresuj:

INSTYTUT NAUKI I OŚWIATY ROLNICZEJ

przy

ZWIĄZKU SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Warszawa, Pl. Starynkiewicza 7.

Jednocześnie wpłać należność na P. K. O. Nr. I-1564

pisząc: prenumerata **„Chłopskiej Gospodarki“**
albo „ **„Kobiety Wiejskiej“.**

TREŚĆ NUMERU:

Inż. E. LUCHT-KOTOWICZ — WŁASNY DOM, WŁASNA ZAGRODA str. 217

Prof. Dr M. GÓRSKI — JAKIE GLEBY I JAKIE ROŚLINY WYMAGAJĄ WAPNOWANIA — — str. 218

Dr. T. BADOWSKI—OSTRE WZDĘCIE U BYDŁA — — — str. 220

B. BOROWIK—SIEWY OPÓŹNIONE str. 222

Dr S. A. PIENIĄŻEK — MICHAŁOWY SAD — — — — — str. 224

Inż. A. GOSS — WALKA Z OWADAMI I SZKODNIKAMI ROŚLIN OPŁACA SIĘ — — — — str. 226

POMIDORY „RECORD“ — — — str. 229

Mgr. H. JARMOLIŃSKA — ZWALCZAJMY SŁODYSZKA — — str. 229

Prof. Dr J. ROSTAFIŃSKI — ZIELONE ODŁOGI ZIEM ODZYSKANYCH DLA OWIEC — — str. 230

C. LEWANDOWSKA — SZCZEGÓŁOWY PRZEGLĄD WIOSENNY PASIEKI — — — — — str. 231

Inż. K. STARZYŃSKI — JAK PRZECHOWUJEMY OBORNIK — str. 233

CHŁOPI RADZĄ — A. PASTERNAK JAK ZWALCZYŁEM SZCZURY str. 234

ZE ŚWIATA — B. BOROWIK — SPÓŁDZIELCZY CHÓW INWENTARZA W CZECHACH str. 235

— J. MICHALAK — STACJE SZTUCZNEGO UNASIENIANIA W W. BRYTANII — — str. 235

KOMUNIKATY — ODEZWA ZARZĄDU GŁ. Z.S.CH. W ZWIĄZKU Z POWODZIĄ — — — str. 237

— WAŻNE DLA POSIADACZY DZIAŁEK Z PARCELACJI str. 237

— ZBIÓRKA SPRZĘTU ROLNICZEGO — — — — str. 237

WYDAWNICTWA ROLNICZE — str. 238

PYTANIA I ODPOWIEDZI — — str. 239

OGŁOSZENIA — — — — — str. 239 i str. 240

Do
Instytutu Nauki i Oświaty Rolniczej
przy Związku Samopomocy Chłopskiej
WARSZAWA
Pl. Starynkiewicza 7

Ja niżej podpisany zjednałem .... prenumeratorów „Chłopskiej Gospodarki“ oraz .... prenumeratorów „Kobiety Wiejskiej“, których listę załączam:

L. p.	Nazwisko i Imię	Miejscowość	Ulica	Poczta	Wpłacił roczną (półroczną) prenumeratę	Za co
1						
2						
3						
4						
5						
6						
7						
8						
9						
10						

Proszę o bezpłatne przesłanie mi tytułem premii książki z „Biblioteki Samopomocy Chłopskiej“ ....
albo:

proszę o bezpłatne przesyłanie mi tytułem premii „Chłopskiej Gospodarki“ („Kobiety Wiejskiej“).

Podpis *Dokładny adres*